Należytość pocztowa uiszczona gotówką.

Cena egz 25 gr.

GŁOS NARODU

NR. 327. — ROK XXXIX.

CZWARTEK 1 GRUDNIA 1932.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA i DRUKARNIA KRAKOW, ULICA SW. KRZYZA L. 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055 — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Zagranicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego	Za każdą zmianę adresu
Miesięcznie	6·20 zł.	5·70 zł.	6·20 zł.	9·50 zł.	5·70 zł.	dopłata 50 gr.

Redakcja niezamówionych artykułów nie zwraca i nie honoruje, listów nieopłaconych nie przyjmuje.

TELEFONY: REDAKCJA Nr. 101-90. ADMINISTRACJA Nr. 133-44. DRUKARNIA Nr. 133-44 i 144-06.

Pakty i życie.

Trzeba jednak stwierdzić rzecz dosyć niezwykłą w naszych stosunkach: zupełną zgodność opinji w ocenie paktu polsko-sowieckiego. Nikt nie kwestjonuje jego celowości i potrzeby, aczkolwiek istnieje różnica zdań co do pewnych szczegółów. Niema, naprzykład, w pakcie polsko-sowieckim klauzuli, w której Sowiety obowiązują się do zaniechania propagandy komunistycznej, wymierzonej przeciwko państwu polskiemu. Klauzula taka istnieje w pakcie francusko-sowieckim. Inne zastrzeżenia, którym i my dawaliśmy niejednokrotnie wyraz, dotyczą pewnych okoliczności, w jakich podpisanie paktu doszło do skutku. Chodziło, mianowicie, o to, żeby pakt polsko-sowiecki nie wpłynął ujemnie na nasze stosunki z Rumunją. Nie można ukrywać, że stosunki te uległy poważnemu oziębieniu. Nie znając wszystkich szczegółów prowadzonych w tej sprawie rokowań, nie mogliśmy stwierdzić z całą pewnością, po czyjej stronie leży wina, nie mniej jednak faktem jest niewątpliwym, że za pakt polsko-sowiecki zapłaciliśmy dosyć wysoką cenę. Sytuacja byłaby zupełnie inna, gdyby podpisanie i ratyfikowanie paktu nastąpiło wspólnie z Rumunją, albo, przynajmniej na podstawie ścisłego z nią porozumienia. Tak, jak dziś przedstawia się sprawa, Polska nie wiele w tej kwestji ma do powiedzenia. Pośrednictwa między Sowietami a Rumunją podjął się rząd francuski. W związku z tem przy podpisywaniu paktu francusko-sowieckiego ambasador sowiecki w Paryżu, p. Dowgalewski, złożył oświadczenie, że rząd jego wyraża gotowość pozostawienia Rumunji czteromiesięcznego terminu celem zawarcia paktu o nieagresji z Rosją w tym sensie, jaki był ustalony między Litwinowem a wicеministrem rumuńskim, p. Cadere. Jednocześnie rząd sowiecki ponowił swe oświadczenie, że pozostaje wierny swej polityce, polegającej na nieuciekaniu się do siły przy rozwiązywaniu spraw spornych i na zachowaniu przyjętych w pakcie Kelloga zobowiązań. Teraz dalszy rozwój tej sprawy leży wyłącznie w rękach Rumunji.

Pakt polsko-sowiecki jest niewątpliwie poważnym czynnikiem przy stabilizacji stosunków pokojowych w Europie Wschodniej i na tem polega jego najistotniejsza wartość. Jeżeli chodzi o doraźne korzyści paktu, to trzeba powiedzieć, że odnoszą je przedewszystkiem Sowiety. Podpisanie paktów najpierw z Polską, a następnie z Francją wzmacnia ogromnie ich sytuację międzynarodową i otwiera przed Rosją nowe możliwości zarówno polityczne, jak i gospodarcze, których nie mogła mieć, gdy postępowała w ogonie polityki niemieckiej. Podpisane pakty dają jej większą swobodę ruchów i powinny uniezależnić jej politykę od wpływów niemieckich. Prawdopodobnie przyjdzie do tego, bo stosunki niemiecko-sowieckie utraciły już dawno poprzednią swą serdeczność. Traktaty w Rapallo i w Berlinie wykorzystały Niemcy w całej rozciągłości w walce swej z państwami dawnej koalicji i dziś Rosja jest już im mniej potrzebna. To nie mogło pozostać bez wpływu na stanowisko Rosji w stosunku i do Niemiec. Nie bez wpływu jest także w tej sprawie rozwój stosunków wewnętrznych w państwie niemieckiem.

Takie jest znaczenie paktu polsko-sowieckiego, gdy spojrzeć nań od tamtej strony. Nie można go również nie doceniać, gdy zacznie się rozważać pakt ze stanowiska interesów polskich. Aczkolwiek polityka nasza w stosunku do Rosji sowieckiej była zawsze jaknajbardziej pokojowa i tylko zła wola mogła jej przypisywać tendencje agresywne, to jednak po tamtej stronie granicy dosyć długo, a niekiedy bardzo jaskrawo, nie dawano temu wiary i wytwarzano nastroje, jakoby niebezpieczeństwo nowego konfliktu między Polską a Rosją było ciągle aktualne. Ten stan rzeczy nie był korzystny dla nas, ale jest rzeczą bardzo wątpliwą, czy zyskiwały co na tem Sowiety. Mogły się cieszyć jedynie Niemcy. Dla nich naprężone stosunki polsko-sowieckie były doskonałym atutem, który zręcznie wygrywały na terenie międzynarodowym.

Podpisanie paktu z Polską zdaje się świadczyć, że wśród tych kół, które rządzą Rosją, nastąpiła radykalna zmiana poglądów na stosunek do zachodniego sąsiada. Straszak polski znikł z widowni. Ustąpił miejsca realizmowi politycznemu, na który już dawno pragnęliśmy oprzeć nasze stosunki z Rosją, a który jednak nie znajdował tam dostatecznego zrozumienia. To, co u nas stało się zupełnie jasne od chwili zawarcia paktu ryskiego, tam zrozumiano nie odrazu. Myśl polityczna w Rosji sowieckiej musiała przejść długi okres falowań w różnych kierunkach, aby wreszcie przyjść do przekonania, że doszukiwała się niebezpieczeństwa tam, gdzie go nie było.

Organ moskiewski „Prawda“ w ten sposób charakteryzuje zwrot w stosunkach polsko-sowieckich: „Znaczenie paktu o nieagresji z Polską polega na tem, że pomaga on naszej walce o pokój i jest objawem nowego układu sił na arenie międzynarodowej, który zmienił się na naszą korzyść“. Charakterystyka naogół trafna i odpowiadająca także naszym poglądom. Pokojowe znaczenie paktu nie ulega wątpliwości, jak również i to, że jest on korzystny dla Sowietów. Zwróciliśmy na to uwagę na wstępie niniejszych uwag. Tylko, że my nie chcemy traktować zawartych paktów jako sukcesów poszczególnych państw, ale stawiamy tę kwestję na szerszej platformie. Chcielibyśmy w nich widzieć istotny zwrot w polityce międzynarodowej, a jeżeli chodzi o stosunki między trzema państwami, uczestniczącymi w paktach, to pragnęlibyśmy, aby pakty te stały się podstawą dla dalszego ich rozwoju na polu politycznem i gospodarczem. Mimo wszystko, pakty — to dopiero ramy, którym jedynie wzajemna lojalność i szczere dążenie do współpracy nada właściwą treść i uczyni z nich ważki czynnik w stosunkach międzynarodowych.

A. D.

KONFERENCJA NAFTOWA.

Paryż, 30 listopada. Rozpoczęła się tu wczoraj międzynarodowa konferencja naftowa zmierzająca do ograniczenia produkcji i podwyższenia ceny nafty o 25 procent.

Litwinow o pakcie Rosji z Francją.

Paryż, 30 listopada. „Petit Parisien“ przynosi dziś wywiad swego korespondenta moskiewskiego z komisarzem spraw zagranicznych Litwinowem w sprawie francusko-sowieckiego paktu o nieagresji. Podpisanie układu z Francją — mówił Litwinow — podnosi znaczenie paktu o nieagresji z Polską. W zawarciu paktu o nieagresji z Francją **widzimy znaczny krok naprzód na drodze do wzrostu wzajemnego zaufania**, oraz usunięcia nieporozumień i uprzedzeń, które znacznie utrudniały i komplikowały stosunki między obydwoma narodami. Sytuacja, jaka bowiem istniała do roku 1924 tj. do czasu uznania Rosji sowieckiej, nie odpowiadała tradycjom republiki francuskiej, ani też interesom narodu francuskiego. Uprzedzenie i niechęć do Rosji sowieckiej należy przypisać propagandzie antysowieckiej, uprawianej we Francji nietylko przez samych Francuzów w tym celu, aby republikę francuską wciągnąć do bloku antysowieckiego. Obecnie zawarty pakt **musi oczyścić drogę do nawiązania stosunków gospodarczych między obydwoma państwami.** Nie ulega żadnej wątpliwości, że idea paktu o nieagresji znajduje się w programie wysiłków premjera Herriota. Jego idee o bezpieczeństwie nie są nam obce a jego ostatnie oświadczenie o konieczności zagwarantowania bezpieczeństwa wszystkim państwom przyjęliśmy do wiadomości z prawdziwem zadowoleniem. **Mimo, iż Rosja sowiecka nie jest członkiem Ligi Narodów, skłonna jest do poparcia każdego postanowienia, zwracającego się przeciw gwałcicielowi pokoju.**

Spoliczkował posła żydowskiego.

Wiedeń, (PAT.) Z Bukaresztu donoszą dzienniki: Na wczorajszem posiedzeniu izby, poseł żydowski Weissman interpelował w kwestji agitacji antyżydowskiej studentów rumuńskich. Poseł Cuza zaprzeczył twierdzeniu Weissmana. Między obu posłami doszło do gwałtownej sprzeczki, w czasie której **Cuza wszedł na trybunę i uderzył Weissmana trzykrotnie w twarz.** Posłowie rozdzielili walczących. Komisja dyscyplinarna izby wykluczyła posła Cuzę z 20 posiedzeń.

ZAJŚCIA ANTYŻYDOWSKIE W WIEDNIU.

Wiedeń, (PAT.) Wczoraj na wydziale prawa uniwersytetu **doszło do zajścia między studentami narodowo-socjalistycznymi a żydowskimi.** Narodowi socjaliści usiłowali wzbronić żydom wejścia do jednej z sal wykładowych i zaatakowali kilku studentów żydowskich. **Blokada sali trwała przeszło godzinę.**

O czem piszą inni?..

Pierwszy występ p. min. Becka w Genewie.

Korespondent genewski „Nowego Dziennika“ donosi, że p. min. Beck nie przyjął redaktora dziennika „Journal de Geneve“, p. W. Martin. Z powodu? Z powodu. że — pisze korespondent „Now. Dziennika“ —

„Korespondent paryski „Journal de Geneve“, którym jest znany prawicowy publicysta francuski i gorący przyjaciel Polski, Pierre Bernus, przetelefonował do „Journal de Geneve“ dnia 4 listopada pewną — niewątpliwie tendencyjną i nietaktowną — „informację“ z Paryża“.

p. Martin tę „informację“ odnoszącą się — pisze korespondent „Nowego Dziennika“ —

„do osoby nowego polskiego ministra spr. zagr.“,

podał w dzienniku z komentarzem:

„Nie dziwilibyśmy się zupełnie, gdyby minister Beck sprawił światu w swojej nowej roli miłą niespodziankę“.

Nie sądzimy, by to był najlepszy sposób przekonania opinji o niesłuszności zarzutów stawianych p. min. Beckowi przez prasę zagraniczną.

„Cud 1914 roku“.

„Słowo Polskie“ zamieściło odezwę na rocznicę powstania listopadowego. I wzywa w niej ludność, by **zaświadczyła (!)**:

„Iż wspaniały poryw i krwawy siew obrońców Polski z roku 1830/31 nie poszedł na marne, jak owe zakopane biblijne talenty; że stał się dla następnych pokoleń wiecznie niepokojącą pobudką i gorejącym bodźcem, do ciągłej, coraz bardziej żarliwej walki o wolność i o państwo własne; że był silnem, czynnem ogniwem w tym łańcuchu poczynań, u którego kresu wykwitł cud 1914 roku i zwycięski czyn Józefa Piłsudskiego i jego żołnierzy“.

Proszę, więc i sanacja uznaje „cuda“ w życiu narodowem? A przecież dotąd ani rusz nie chciała zgodzić się na „cud nad Wisłą“.

Reorganizacja roku szkolnego.

Nawet sanacyjny „Kurjer Polski“ jest niezadowolony z przeprowadzonej ostatnio reorganizacji roku szkolnego.

„Tylko mała ilość rodzin — pisze — będzie mogła opuścić miasto zaraz po 15 czerwca. Kto zna obecną krzywą frekwencji na kolejach, ten wie, że przeważny procent rodzin wyjeżdża między 1 — 6 lipca po otrzymaniu pensji na pierwszego; kto zna nasze letniska, zwłaszcza letniska tańsze, obsadzone publicznością średnio i mało zamożną, stanowiącą przecież gros naszej ludności, ten obserwuje zapełnianie się ich w pierwszym tygodniu lipca.

Na wieś trzeba wyjechać z pewną gotówką, trzeba pokryć koszta podróży bez zniżek, zapłacić cały czynsz lub znaczną jego część, za mieszkanie letnie — a ten jednorazowy wydatek nie pomieści się w napół pustej kieszeni urzędnika w drugiej połowie miesiąca. Przytem koszt prowadzenia dwóch domów: jednego w mieście dla młodzieży starszej w szkołach wyższych i dla członków rodziny zajętych do końca czerwca jako w wielu wypadkach końca okresu gospodarczego, a drugiego z młodszymi dziećmi na wsi, przerasta dziś możności finansowe przeciętnego obywatela Polski.

Nauka w sierpniu nie będzie iść normalnie z powodu braku podręczników, boć po powrocie z wakacyj przez owe 12 dni przed pierwszym nie znajdzie się prawie nigdzie spora zwykle kwota kilkudziesięciu złotych na książki — dostaną się one do ręki dzieci dopiero po 1 września“.

Profesorowie, czy urzędnicy?

Prof. Wolter zabiera w „Czasie“ głos w sprawie niedawno (27. X.) wydanego dekretu Prezydenta o pragmatyce służbowej profesorów uniwersytetu. Zwraca naprzód uwagę na ten znamienny fakt, że dekret o pragmatyce opiera się na postanowieniach projektu (!) ustawy o szkołach akademickich. który nie ma jeszcze mocy prawa i jest obecnie w stadjum dyskusji... Nadto stwierdza, że dekret traktuje profesorów wyłącznie jako „urzędników państwowych“. Jest to sprawa zasadnicza.

„Profesor — pisze prof. Wolter — jest tylko „częściowo“ urzędnikiem „państwowym“; jego funkcje nie są wyłącznie funkcjami organów państwowych, gdyż jego działalność nie zaczyna się „od“ prawnych ram, jako granic działalności organów państwowych. ale wiąże się z polem niedotkniętem żadnemi ramami prawnemi, z polem „swobodnej, niczem nie skrępowanej nauki“. W przenośni można powiedzieć, że profesor szkoły akademickiej jest na służbie „nauki“. jest organem pewnej idei. która żadnemi więzami skrępowana być nie może...

Tu tkwi całe założenie „samorządu“ szkół akademickich, mimo. że są one instytucjami państwowemi. Jak szkoły akademickie nie są jedynie organami państwa, i właśnie dlatego potrzebują pewnej samodzielności, którą pogodzić należy z słusznem prawem państwa do regulowania całej organizacji oświatowej, tak też profesorowie szkół akademickich muszą być traktowani nietylko jako urzędnicy instytucji państwowej, ale też jako funkcjonarjusze do pewnego stopnia samodzielnej komórki naukowej; muszą być traktowani jako członkowie pewnej korporacji akademickiej, która w pewnym kierunku rządzi się własnemi prawami i w pewnym kierunku jest wyłącznie powołana do decydowania o tem, jak postąpić należy“.

Jest to jednak język, którego sanacja nie rozumie.

Wynik wyborów w Belgji.

SUKCES PARTJI KATOLICKIEJ.

Wyniku niedzielnych wyborów do Izby posłów i senatu w Belgji oczekiwano z dużem zainteresowaniem. Szło o odpowiedź na pytanie: — kto, który obóz polityczny, **ujmie teraz ster rządów w tym kraju?...** Koalicja partji katolickiej z liberalną (od r. 1927) nie przyniosła spodziewanych rezultatów. lub też — jak twierdził „Temps“ w wigilję wyborów — jej kierownicy zużyli się szybko w walce z drobnemi. ale dokuczliwemi, trudnościami. — tymczasem nowe wybory komunalne wykazały wzrost sympatyj mas dla socjalizmu... Któremu więc z obozów politycznych przypadnie teraz rola kierownicza w państwie?

Na pierwszy rzut wydaje się, że wybory nie dały odpowiedzi na to pytanie. Ich wynik nie oznacza w gruncie rzeczy zasadniczego przesunięcia w układzie sił politycznych. Wprawdzie partja katolicka zdobyła trzy nowe mandaty (ma ich teraz 79), ale i jej główny przeciwnik. partja socjalistyczna. również trzy nowe mandaty zdobył (i ma ich teraz 73). Straty ponieśli liberali (spadli z 28 mandatów na 24) i separatyści flamandzcy (spadli z 12 na 8), tracąc mandaty na rzecz partji katolickiej (3), socjalistycznej (3) i komunistycznej (2).

W rezultacie wyborów dotychczasowa koalicja katolicko-liberalna na 187 mandatów w Izbie Posłów, rozporządza 103 głosami (w poprzedniej Izbie 104), gdy **opozycja została wzmocniona zdobyciem zaledwie jednego nowego mandatu.**

Na pierwszy wiec rzut oka wydaje się. jak gdyby wybory z 27 listopada nie przyniosły zmian. W gruncie rzeczy jednak jest inaczej. Najważniejszym ich wynikiem jest — **wzmocnienie partji katolickiej.**

Przed wyborami powszechne panowało przekonanie, że partja katolicka poniesie klęskę, i to na korzyść partji socjalistycznej, która jako najsilniejsza miała wówczas objąć ster rządów.

Te przewidywania nie spełniły się. Partja socjalistyczna nie jest obecnie, jak i dotąd, najsilniejszą w Belgji partją, a, jeśli powiększyła swój stan posiadania w Izbie Posłów. to powiększyła go również w tymsamym stosunku i partja katolicka. Ten fakt ma swoją wymowę. Dowodzi bowiem. że ludność katolicka wierzy swoim politycznym przywódcom i ma do nich zaufanie.

Zwycięstwo katolików w Belgji ma tem donioślejsze znaczenie, że — jak z zestawień wyników wyborczych wynika — **partja katolicka pozyskała nowe koła wyborców wśród ludności flamandzkiej**, która dotąd ulegała wpływom separatystów flamandzkich. Dla państwa belgijskiego. dla jego całości i jednolitości jest to zjawisko nadzwyczaj pomyślne, a świadczy dodatnio o narodowościowej polityce belgijskich katolików. bo dowodzi, że ta polityka ma siłę atrakcyjną i Flamandom zabezpiecza poszanowanie kulturalnych odrębności.

Z oburzenia prasy niemieckiej wynika, że **sukces swój partja katolicka zawdzięcza w pierwszym rzędzie Episkopatowi belgijskiemu, który osobnym listem pasterskim wezwał katolicką ludność do skupienia się i do solidarnego głosowania na listę katolickiej partji.** Rezultat tego wystąpienia okazał się pomyślnym. Lista katolicka utrzymała swój stan posiadania w okręgach wallońskich, a poczyniła nowe zdobycze w okręgach flamandzkich i w niemieckich powiatach Eupen i Malmedy. W tych ostatnich — jak stwierdza „Germania“ — niemiecka lista (występująca pod firmą chrześcijańsko-społecznych) straciła 300 głosów, socjalistyczna straciła również tyle, gdy katolicka — konstatuje organ centrowców — „prawie podwoiła liczbę głosów“ (zamiast 2.622 z r. 1929, zdobyła 5.054 teraz). Wyprowadzona tym wynikiem z równowagi „Germania“, oświadcza, że

„pewne (!) wyższe władze kościelne zainteresują kardynała-sekretarza stanu Pacelliego wystąpieniem Episkopatu belgijskiego“,

a poza tem jeszcze jakiemś specjalnem „wystąpieniem“ biskupa z Liege, popieranem przez kard. Van Roeya.

Nie byliby Niemcy sobą, gdyby nie wykorzystali takiej okazji do oskarżenia belgijskiego Episkopatu. Leży to w ich tradycji. Przypominamy akcję przeciw Ks. Kardynałowi Hlondowi jeszcze biskupowi śląskiemu i przeciw ś. p. Ks. Biskupowi Lisieckiemu. Rzym zna Niemców zbyt dobrze z tej strony, by ich skargi traktował bezkrytycznie.

Katolicyzm zaś belgijski może być zadowolony z wyniku wyborów. Nie dały mu wprawdzie takiego zwycięstwa, któreby mu otwierało drogę do samodzielnych rządów w kraju, przyniosły mu jednak sukces, w chwili, kiedy mu wszyscy wróżyli klęskę. I to jest bardzo wiele. **To go predestynuje do dalszego pełnienia kierowniczej roli w państwie!**

W. Z.

Dyktatura przed sądem.

Specjalny Trybunał. powołany przez hiszpańskie Zgromadzenie Narodowe przystąpił do rozpatrywania sprawy grona osób, oskarżonych o współudział w zamachu stanu gen. Primo de Rivery i wykonywanie władzy za rządów dyktatury.

Znaczna część oskarżonych uciekła zawczasu zagranicę, tak, że na ławie oskarżonych zasiadło tylko kilkanaście osób. Podzielone one zostały na trzy grupy: 1) uczestników spisku gen. Primo de Rivery, 2) wykonawców zarządzeń spisku w godzinach przewrotu i 3) sędziów i prokuratorów, ścigających po przewrocie przeciwników zamachu stanu i dyktatury.

Podział ten uwzględnia akt oskarżenia i odpowiednio charakteryzuje członków poszczególnych grup wśród oskarżonych. Uczestnikom spisku zarzuca akt oskarżenia, że

„...utworzyli spisek, mający na celu obalenie przemocą konstytucji Hiszpańskiej i odebranie ludowi jego praw konstytucyjnych... Zasłaniali się rozkazem królewskim, co jednak ich nie tłómaczy, ponieważ król Hiszpanji nie był, zgodnie z konstytucją, samowładnym monarchą, lecz tylko wykonawcą woli narodu, wyrażonej w swobodnie wybranych Kortezach, strażnikiem Prawa i sługą Ojczyzny... Popełnili więc zdradę stanu i wyrządzili Hiszpanji szkody niepowetowane... Są winowajcami wszystkich następnych wstrząsów, przelewu krwi, strat materjalnych Państwa i obywateli...“

Następnie akt oskarżenia zajmuje się oficerami, wykonawcami zamachu stanu i zawiera w stosunku do nich następujące zarzuty:

„...złamali przysięgę żołnierską na wierność prawu Hiszpanji, broń, daną im przez naród dla obrony jego granic, obrócili przeciwko współobywatelom; ponoszą odpowiedzialność za przelaną krew, za straty materjalne Państwa i obywateli... Popełnili więc zdradę stanu, zbrodnię gwałtu publicznego oraz zbrodnię przeciwko ustawom wojskowym...“

Wreszcie akt oskarżenia omawia obszernie rolę sędziów i prokuratorów dyktatury i daje ich taką charakterystykę:

„...Nie mogli, jako prawnicy, nie zdawać sobie sprawy z tego. że, z chwilą zamachu stanu, przestali być wykonawcami wymiaru sprawiedliwości Państwa, a stali się posłusznym narzędziem w rękach dyktatury. Hiszpanja rozgrzesza tych, — którzy pozostali wierni przysiędze i własnemu sumieniu, sądzili zgodnie z konstytucją i ustawami; ale ci, którzy ścigali — wbrew prawu — obrońców konstytucji i prawa popełnili zdradę stanu i ponoszą odpowiedzialność za wszelkie. wyrządzone przez legalne wyroki i tendencyjne akty oskarżenia, krzywdy moralne i materjalne...“

Zgodnie z uchwałą Zgromadzenia Narodowego, dla przestępstw z urzędu, popełnionych w okresie dyktatury, prawo nie przewiduje przedawnienia.

—:o:—

Papen czy Schleicher?

Sprawa rozwiązania przesilenia rządowego w Niemczech natrafia na trudności. Kandydatura Papena budzi naogół wszędzie obawy, chociaż niewątpliwie prezydent Hindenburg się do niej skłania. Jako ostatnią próbę wyjścia z trudności uważana jest możliwość gabinetu Schleichera. W prasie nazywa się je próbą gabinetu porozumienia. Jednak i gen. Schleicher napotyka na duże opory. Socjaliści oczywiście ani myślą o tolerancji. A ostatnia mowa Hitlera również zapowiada bierny opór nawet wobec Schleichera. Z artykułu „Voelkischer Beobachter“ widać, że Hitlerowcy, jak się zdaje. zdecydowani są obalić każdy gabinet, dopóki nie zmuszą Hindenburga do ponownego zwrócenia się do Hitlera. W tych warunkach położenie jest bardzo ciężkie.

W razie objęcia kanclerstwa gen. Schleicher zatrzymałby nadal ministerstwo Reichswehry.

Byłaby to mimo bardzo układnych gestów generała — w gruncie rzeczy dyktatura wojskowa... Rokowania, które się toczą — zmierzają właściwie do nakłonienia stronnictw, żeby zdecydowały się na odroczenie Reichstagu i żeby w ten sposób umożliwić pracę nowemu gabinetowi bez konieczności wywołania natychmiastowego konfliktu.

Jakkolwiek będzie, nowy rząd musi być zdecydowany na konflikt.

W całej prasie przebija się przerażenie przed dalszym rozwojem wypadków. Jednak przerażenie to nie wywiera wpływu na taktykę stronnictw. Pomimo to mówi się dziś o ewentualności gabinetu generała Schleichera. Należy jednak zawsze jeszcze liczyć się z możliwością powrotu Papena.

—o—

Niebezpieczeństwo wynarodowienia Polaków w Brazylji.

Prasa polska, wychodząca w Brazylji, coraz częściej zamieszcza artykuły, bijące na alarm z powodu groźby wynarodowienia młodzieży polskiej. Nauczycielstwo i instruktorzy, wysyłani z Polski przez Min. W. R. i O. P. niezwykle mały, a niezawsze i dodatni, wpływ wywierają na młode pokolenie, które zarzuca język polski i wykazuje brak zainteresowania Polską.

Oto co pisze na ten temat „Lud“ (z dnia 5 b. m.), wychodzący w Kurytybie: „Wszak coraz częściej zachodzą wypadki, że stary ojciec przychodzi do redakcji i powiada: Już ta niech pan nie wysyła gazety, bo ja stary niedowidzę, a dzieci nie chcą czytać po polsku! Pójdziemy na zebranie jakiegoś towarzystwa w mieście lub na kolonji, to znów ze zdziwieniem widzimy przewagę przyprószonych siwizną głów. Młodzi nie chcą należeć; nie ciągnie ich nic do polskiego towarzystwa, odpowiadają starzy ze smutkiem. Coś tu w nieporządku! Budujemy, zakładamy nowe organizacje polskie, ale mało uwagi przykładamy do tego, co najważniejsze, co stanowi treść i siłę organizacji — na przygotowywanie nowych zastępów dorastającej młodzieży, która starych, wymierających członków powinna zastąpić w już istniejących założonych przez ich ojców, towarzystwach.

Mamy wprawdzie organizacje młodzieży, są nawet specjalni instruktorzy przydzieleni do tych organizacyj, jednakże organizacje te nie cieszą się zupełnem zaufaniem rodziców. Jak często bowiem słyszy się narzekania rodziców, że obecnie uprawia się w towarzystwach tylko sport i zawody ze szkodą dla rozwoju umysłowego młodzieży. Dla kultury ciała poświęca się kulturę ducha“. (KAP.).

—o—

Znamienny artykuł.

W ostatnim numerze „Piasta“ ukazał się artykuł „Bez tytułu“, z którego zdaje się wynikać, że Stronnictwo Ludowe zamierza zaostrzyć swój stosunek do zagadnienia reformy rolnej. Stwierdziwszy, że ustrój kapitalistyczny przeżywa głęboki kryzys, zawiera dalej artykuł następujące uwagi:

„Stoimy i stać będziemy na stanowisku prywatnej własności, ale czy wielka własność w Polsce nie stała się zawadą dla postępu? czy jej właściciele nie okazali braku kultury i wychowania? czy nie przyczyniali się do grzebania każdej śmielszej myśli? czy nie pochwalali deptania prawa, łamania kości, czy nie sławili Brześcia, czy nie wykorzystywali wpływów. jakie w państwie posiedli dla osobistych korzyści? czy nie przekonali swojem postępowaniem całego społeczeństwa polskiego, że nie mogą zasługiwać na żadne względy? Tak — zasłużyli, ale na gniew, na pomstę, na godną swej pracy zapłatę!“

Potem następuje przypomnienie znanych artykułów pp. Hupki i ks. Sapiehy, poczem „Piast“ pisze:

„Dziś panowie ci nie czują jeszcze tego, co idzie i co nieuchronnie przyjść musi. Stary świat pójść musi w gruzy, grzebiąc nimi tak baty, jak inne, im podobne narzędzia rządzenia. Sprawa tak nabiera, wypadki pędzą, że **zbierająca się Rada Naczelna Stronnictwa Ludowego powinna się tem na serjo zająć“.**

Zakończenie artykułu uległo konfiskacie, ale już z przytoczonych powyżej cytat jest widoczne, że w Stronnictwie Ludowem zanosi się na jakiś zwrot, którego znaczenia nie doceniać nie można.

Na ziemiach Rzeczpltej

Pogłoski o ks. metrop. Szeptyckim.

Konserwatywny „Dzień Polski" podaje wiadomość „jednej z ajencyj telegraficznych" z Rzymu, jakoby na najbliższym konsystorzu papieskim (rzekomo w połowie grudnia) **ks. metropolita Szeptycki miał otrzymać godność kardynalską**, przenieść się do Rzymu i objąć kierownictwo komisji „Pro Russia", która pracuje nad pozyskaniem Rosji dla katolicyzmu; metropolitą zaś miałby zostać ks. biskup Chomyszyn ze Stanisławowa. Równocześnie notuje „Dzień Polski" inną pogłoskę, jakoby ks. metropolita Szeptycki miał pozostać nadal we Lwowie z powodu słabego zdrowia.

Za wiele tych pogłosek „kościelnych" w ostatnim czasie.

Srebrny jubileusz Związku kapłanów „Unitas".

Związek kapłanów „Unitas" w Poznaniu obchodził w tych dniach jubileusz 25-letniego swego istnienia. Uroczystość rozpoczęła się nabożeństwem w kościele św. Marcina odprawionem przez ks. biskupa Laubitza z Gniezna. Żałobną zaś mszę św. za dusze zmarłych członków odprawił ks. prałat dr. Taczak. Następnie w Domu Katolickim odbyło się zebranie jubileuszowe, na które przybył ks. kardynał Hlond. Sprawozdanie z 25-letniego okresu istnienia związku złożył sekretarz ks. Ciszak, poczem ks. prałat Żychliński wygłosił referat na temat „Unitas". Następnie wygłoszono szereg przemówień i życzeń. Na zakończenie ks. kardynał udzielił zebranym błogosławieństwa.

Nominacja ks. infułata Skalskiego.

Ks. infułat Aleksander Teofil Skalski, prałat Kapituły Łuckiej powrócił z więzienia bolszewickiego, został zamianowany proboszczem katedry łuckiej. (KAP.)

Miljon złotych niedoboru.

Już w sobotę Warszawę obiegła sensacyjna pogłoska o upadłości „Wojskowej Spółdzielni Spożywców". Instytucja ta korzystała z ogromnych przywilejów i subwencyj skarbowych. Władze śledcze wszczęły dochodzenia, które ujawniły, iż przyczyną upadłości firmy, która korzystała z tak niezwykle pomyślnych warunków, **była niezręczna i niedbała gospodarka.** Pasywa firmy wynoszą jakoby 1.000.000 złotych. Poszkodowani zostali hurtownicy, których straty sięgają 300 tysięcy złotych, reszta, to znaczy około **700.000 złotych, jest stratą dla Skarbu Państwa.**

B. pos. Taraszkiewicz ponownie skazany.

W Wilnie odbył się proces b. pos. Bron. Taraszkiewicza, przywódcy białoruskiej „Hromady", który już przed paru laty otrzymał 6 lat więzienia, lecz został wypuszczony przedterminowo. Odzyskawszy wolność, Taraszkiewicz wyjechał do Gdańska i tam nawiązał stosunki z komunistami. Pojechał też do Rosji, a gdy wrócił do Polski, rozporządzał dużemi sumami pieniężnemi. W styczniu 1931 r. jechał z Gdańska do Moskwy za fałszywym paszportem. Rozpoznano go w Tczewie i przy rewizji znaleziono różne kompromitujące dokumenty.

Na rozprawie Taraszkiewicz wypierał się komunizmu, twierdząc, że jego ruch, choć bardzo lewicowy, nie jest komunistycznym. Sąd nie dał się wprowadzić w błąd i skazał go na 8 lat więzienia. Drugi oskarżony, Piotr Bekacz, kierownik tajnej drukarni komunistycznej, otrzymał 4 lata. Al. Lebiecki i B. Machlar po 2 lata więzienia. Do kary zaliczono im areszt śledczy.

——oo——

KURS INSTRUKCYJNY DLA KAPŁANÓW. Na prośbę wielu kapłanów OO. Salwatorjanie urządzają w dniach 19 i 20 kwietnia 1933 roku w Trzebini 2-dniowy kurs instrukcyjny dla kapłanów, pragnących udzielać zamkniętych rekolekcyj. Rozpoczęcie kursu przedpołudniem 19-go, a 20-go popołudniu rozjazd. Plan kursu będzie podany później. Ojcowie Salwatorjanie proszą o liczny udział tak duchowieństwo świeckie jak i też zakonne. (KAP.)

ZNIEWAŻENIE CMENTARZA. Na cmentarzu parafjalnym w Daleszycach, powiatu kieleckiego, nieznani sprawcy zniszczyli kilka figur i nagrobków, oraz **dopuścili się zniewagi przedmiotów, poświęconych czci religijnej.**

ZAMACH MORDERCZY PRZY PARTJI SZACHÓW. Do szpitala w Stryju przywieziono w stanie groźnym Oleksję Halija, dzierżawcę folwarku. Jak ustalono, został on zaproszony przez swego znajomego, kierownika kopalni w Daszawie Tadeusza Kowalczyka na partję szachów. W czasie gry w szachy, Kowalczyk wyciągnął rewolwer i ranił Halija bardzo ciężko. Po dokonaniu tego czynu, wymusił od niego podpis, że Halij popełnił samobójstwo. Następnie odwiózł go do szpitala, gdzie natychmiast przeprowadzono operację, gdyż stwierdzono silne uszkodzenie jelit i pęcherza. Przed operacją Halij zeznał, że zamach na niego dokonany został na tle stosunków rodzinnych.

Demonstracje antyżydowskie.

P. A. T. donosi: Kurator lwowski Gadomski zakazał przebywania młodzieży szkolnej na ulicach miasta po godz. 18-tej. Zakaz odnosi się do uczniów szkół powszechnych, seminarjów, gimnazjów i szkół zawodowych. Kurator polecił w sposób kategoryczny, by władze szkolne poczyniły wszystko celem surowego stosowania zarządzeń, ograniczających przebywanie młodzieży szkolnej na ulicach. Przekroczenie powyższego zarządzenia karane będzie ostro wszystkiemi, stojącemi do dyspozycji kuratora środkami.

P. A. T. donosi: We wtorek na Uniwersytecie Stefana Batorego po wykładzie prof. Bossowskiego z wydziału prawa, jeden ze studentów zwrócił się z wezwaniem, **aby przez powstanie z miejsc uczcić pamięć zabitego we Lwowie studenta Grodkowskiego,** a to ze względu na odbywający się w tym czasie jego pogrzeb. Jednocześnie niemal z tem wezwaniem powstał tumult, gdyż jeden ze stojących przy drzwiach studentów rzucił krzesłem. **Wywiązała się bójka, w czasie której lekko poturbowanych zostało kilku chrześcijan i żydów,** jakoteż stojący w drzwiach woźny uniwersytecki. Do Pogotowia Ratunkowego zgłosiło się 4 studentów, proszących o opatrunek. Doznali oni lekkich obrażeń. Wykłady na uniwersytecie odbywają się normalnie.

Rozruchy w Częstochowie.

P. A. T. donosi: We wtorek w kilku punktach miasta miały miejsce ekscesy antyżydowskie w formie napadów na przechodniów o wyglądzie semickim. **Szereg osób zostało mocno poturbowanych.** Najbardziej poszkodowany został Lejzor Frydman, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala. Na wieść o zajściach wysłano na miejsce patrole policji, które ekscesy zlikwidowały, aresztując przy tem kilka osób.

———o———

„Mylordowie, parlament jest otwarty!"

Londyn, w listopadzie.

630-ta sesja! Któryż to parlament świata, mógłby poszczycić się takim „wiekiem"? Poczynając od roku 1272 — lordowie i członkowie izby gmin corocznie zbierają się, by radzić nad sprawami państwa.

Ceremonjał otwarcia parlamentu nie sięga czasów Jana bez Ziemi, jest jednak dość (kilka set lat!) archaiczny, by zadziwić oko cudzoziemca. Anglicy przyzwyczajeni są do tego, jak do siwych peruk swych sędziów lub do średniowiecznych ubiorów wiejskich heroldów.

Orszak królewski wyrusza w otoczeniu gwardji z pałacu Buckingham, witany przez tłumy widzów (coraz więcej jest ludzi wolnych w dnie powszednie...), majestatycznie zajeżdża do gmachu Westminsteru. Anglicy lubią przeszłość, ale nie wytykają przykrych wspomnień, to też nigdy królowie nie są wprowadzani przez wielki hall Westminsteru, w którym mosiężna tablica w kamiennej posadzce przypomina wiernym poddanym: **„Tu stał król Karol I. gdy mu odczytywano wydany przez parlament wyrok śmierci"...**

Dziś parlament potulny i wierny koronie. Z dawnych czasów zachował kilka symbolicznych dziwactw. Gdy dygnitarz, zwany od odwiecznych czasów „czarnym heroldem", udaje się w swych krótkich jedwabnych spodeńkach, długich pończochach, wyciętych trzewikach ze srebrnemi klamrami i w czarnym długim płaszczu do Izby Gmin, by zaprosić posłów na salę Izby Lordów celem wysłuchania mowy tronowej — znajduje drzwi zaryglowane na cztery spusty. Oto jak wygląda niezależność wybrańców ludu! Trzykrotnie musi „czarny herold" pukać do drzwi, wówczas dopiero zostaje wpuszczony na salę i zaprasza członków Izby w imieniu króla.

Suwereni ludu w swych skromnych czarnych żakietach i tużurkach ruszają parami, jak uczniacy przez dwa długie korytarze. Na czele kroczy premjer, Mac Donald wraz ze speakerem, Fitz Royem.

W ponurej, długiej Izbie Lordów oczekują króla parowie w uroczystych strojach. Damy dworu, przedstawicielki najznakomitszych rodów zapełniają tylne ławy. Na pierwszych ławach zasiadają sędziowie sądu najwyższego w czarnozłotych togach, sędziowie apelacyjni w purpurowych. Po stronie prawej lśni złotem korpus dyplomatyczny, tuż obok usadowili się biskupi anglikańscy w czerwieni, obramowanej gronostajami.

Wchodzi para królewska w uroczystych strojach. Król ma na głowie koronę, kroczy w długim i bardzo szerokim czerwonym płaszczu o szerokiej złotej lamie; górną część płaszcza stanowi rodzaj wielkiego kołnierza z gronostajów. Królowa w takimże płaszczu i w małej brylantami lśniącej koronie. Poprzez lewe ramię przerzuconą ma wielką wstęgę orderu Podwiązki, na piersi — **największy brylant świata Koh-I-Noor.**

Król jest gościem parlamentu, ale tron jego, urzędowy i majestatyczny, tron króla Wielkiej Brytanji, Cesarza Indyj, stale stoi w Izbie Lordów. Tylko tam, na podjum Westminsteru, wygłaszając raz do roku swą mowę tronową, król występuje w stroju z bajki i zasiada na „prawdziwym" tronie. Tradycjonaliści brytyjscy rozczulają się; oto prawdziwa jedność monarchji i parlamentarnej demokracji!

Po odczytaniu mowy tronowej, para królewska opuszcza Westminster. Posłowie wracają do Izby Gmin. Obie Izby opracowują odpowiedź na królewską mowę, dziękując za „najmiłościwsze przemówienie". Odwiecznym zwyczajem jest, by wnioskodawcy dziękczynnego adresu dla króla wystąpili w ubiorze wojskowym lub marynarskim, jeżeli zaś są cywilami, to w dworskim stroju galowym ze szpadą przy boku. W dwóch tylko wypadkach posłowie „odważyli się" przemawiać w czarnym cywilnym garniturze; byli to członkowie Labour Party.

W dobie oszczędności niektórzy kwestjonują wydatki Westminsteru. Izba Lordów kosztuje Anglję rocznie 194.000 funtów szterlingów, Izba Gmin — 512.000. Posłowie pobierają po 360 funtów rocznie, przejazdy pierwszą klasą wynoszą 41.500, telegramy i telefony — 3.500 funtów szterlingów. Samo wydrukowanie przemówień poselskich pociąga za sobą wydatek 10.530 funtów szterlingów rocznie.

L. H.

SKAZANIE WYDAWCY „KURJERA PORANNEGO". Wydawca sanacyjnego „Kurjera Porannego" p. Fryze odpowiadał przed sądem **za artykuł,** dotyczący kilku uczniów gimnazjum kieleckiego, w którym zaznaczono, iż dopuszczali się kradzieży i urządzali wyuzdane orgje w prywatnych mieszkaniach. Wiadomość **ta okazała się nieprawdziwą.** W pierwszej instancji red. Fryze został skazany **na 4 miesiące więzienia.** Sąd Okręgowy zatwierdził wyrok pierwszej instancji w całej rozciągłości.

WYPADEK LUDOMIRA RÓŻYCKIEGO. Z Brukseli donoszą o wypadku samochodowym, jakiemu uległ w Belgji znakomity kompozytor polski Ludomir Różycki. Jechał on w towarzystwie żony samochodem konsula polskiego z Brukseli do Antwerpji na premjerę swej opery „Casanowa". Samochód wywrócił się i państwo Różyccy odnieśli rany. Bliższych szczegółów na razie brak.

NAPAD BANDYCKI NA BROWAR. W miejscowości Rosole do browaru hr. Lanckorońskiego włamali się trzej bandyci z bronią w ręku, którzy **rozbili kasę i skradli z niej kilkanaście tysięcy złotych w gotówce,** poczem zbiegli. Stróż fabryczny, który puścił się za nimi w pogoń, został przez nich ciężko zraniony. Bandyci przyjechali do Rosoła wynajętym samochodem, uciekli jednak piechotą, pozostawiając auto.

Z całego świata.

Walka o szkołę katolicką w Belgji.

Szkoły katolickie w Belgji wychowują 596 tys. dzieci. Gdyby zamknąć tylko dwie trzecie tych szkół, to państwo musiałoby wydać 366 miljonów franków na pensje nauczycieli, podczas gdy obecnie wydaje 300 miljonów na subwencję dla całego tak zwanego szkolnictwa wolnego. A nie należy przytem zapominać, że wybudowanie lub wynajęcie nowych gmachów szkolnych i utrzymanie ich pochłonęłoby nowe olbrzymie sumy. Ostatecznie wydatek wynosiłby co najmniej 520 miljonów fr. Prasa liberalno-socjalistyczna atakuje wolne szkoły katolickie i twierdzi, że gdyby nie one, to państwo zaoszczędziłoby 300 miljonów fr. subwencji rocznie. Ale ta prasa zapomina dodać, ile państwo musiałoby wydać, gdyby przejęło nauczanie owych sześciuset tysięcy dzieci na swój rachunek. (KAP.)

Dwa miljony dzieci bez nauki w Meksyku

Wychodząca w San Antonio w Texas gazeta „La Prensa" donosi z Meksyku, że podczas sesji Izby Posłów w Meksyku grupa nauczycieli oznajmiła posłom, iż **stan szkolnictwa w Meksyku jest rozpaczliwy i z każdym rokiem pogarsza się.** Przeszło dwa miljony dzieci pozbawionych jest obecnie nauki ze względu na brak szkół i niedostateczną ilość sił nauczycielskich, nadzwyczaj licho wynagradzanych. (KAP.)

———o———

DLA FILATELISTÓW. Od 26 bm. wypuściła poczta belgijska nowe marki z podobizną stratosferycznego balonu prof. Piccarda. Marki te są trzech rodzajów: brązowe po 75 centymów, niebieskie po 1.75 frs., fioletowe po 2 fr. 50 c.

Nawrót do średniowiecza.

W średnich wiekach, wiadomo mycie się było grzechem, więc nawet pozorów czystości zbytkownej nie było. Ale przyszedł wiek Odrodzenia i przyszły późniejsze czasy niebywałego zbytku i splendoru. Dwór królewski francuski choćby, tonął w brokatach, w koronkach, wymyślnych perukach, odurzających olejkach wonnych. Patrząc na dwór takiego Ludwika XIV i XV na te damy w robronach, wypielęgnowane, wymuskane, o cerach alabastrowych, szmince kunsztownej — patrząc na ten kult ciała istotny i szukanie piękna w najmniejszym przedmiocie — zdawałoby się, że chyba tam doszła już kultura ludzka do jakich takich pojęć o czystości, o hygienie. Tymczasem — czegóż nas uczą pamiętniki i historja? Oto król Słońce, pan najświetniejszych włości, pałaców, galerji, arbiter elegancji, jadał... palcami. Nieśmiało wprowadzano już sztućce na dwór francuski ale król wolał rozdzierać mięso palcami — a damy jego serca? a rozkoszne markizy? Po złotogłowiami i atłasami, kryły ciała pokąsane przez insekta — pod perukami w bogate loki ułożonemi, roiło się od wszy, a najczęstszym darem dla nich, były zmyślne, rzeźbione w kości, w szylkrecie, w bursztynie aparaciki do... tępienia robactwa. Nie egzystowało pojęcie hygieny — ba! najzwyklejsze przepisy czystości i schludności były nie znane. Brud i niechlujstwo pokrywały brokaty i gronostaje.

A dziś!?

Któżby pomyślał, że w erze najwyższego rozwoju pojęć o hygjenie, czystości, aseptyce, mogą się dziać takie rzeczy, jakie się mniej więcej działy na dworze Ludwików?! Bo oto człowiek kulturalny, pani elegancka, odwiedzająca gabinety kosmetyczne, kąpiąca się codzień, nacierająca codzień ciało przedziwnemi środkami nowożytnej wonnej, perlistej musującej dezynfekcji — tacy ludzie nie obawiają się kupować papierosów od pokątnych przekupniów, nie wzdragają się przed braniem w usta ustników, które najobrzydliwsze ręce miętosiły, napełniając tytoniem. Tylokrotnie czytali ci ludzie o zdekonspirowanych norach, w których fabrykowało się takie wyroby, o niechlujstwie owych „fabrykantów", gnieździe gruźlic i skrofułów, rojowisku bakterji i infekcyjnych miazmatów i nic im to nie przeszkadza! I ciągle nabywają te okropności, narażając się na różne zakażenia. Zrozumiałe by było gdyby nałóg palacza nie miał innego wyjścia — gdyby tylko takie wyroby tytoniowe były do uzyskania — trudno! Człowiek ginący z pragnienia, potrafi z błotnej kałuży zaczerpnąć wody — ale wszakże palacze nasi mają do wyboru dziesiątki odmian papierosów monopolowych, wyrabianych w najhygjeniczniejszych warunkach, pod kontrolą fachowców z najprzedniejszych surowców — nie droższe od owych szmuglowanych obrzydliwości! Co więc skłania ludzi cywilizowanych do podobnie odrażających zakupów?!

Nieśmiertelna widocznie jest ta kunsztowna pudrowana fryzura markiz francuskich, ludwikowych, pod której lokami swobodnie hasały insekty!

R. R.

Archiwum dźwiękowe.

W Moskwie powstaje pierwsze w Z. S. S. R. archiwum dźwiękowe, w którem zgromadzone zostaną filmy dźwiękowe, płyty gramofonowe i fonogramy, mające częstokroć znaczenie historyczne. Prócz przechowania dokumentów dźwiękowych, na których utrwalone zostały ważniejsze przemówienia, referaty i wykłady, archiwum będzie zbierało i kompletowało zabytki twórczości muzycznej i literackiej, osobliwości językowe ludów Z. S. S. R. i t. d. Archiwum utrzymywać będzie stałą wymianę z zagranicznemi archiwami dźwiękowemi.

———o———

DZIEŁO WIELKIEJ DONIOSŁOŚCI RELIGIJNO-KULTURALNEJ. Niemiecki związek katolików z akademickiem wykształceniem podjął sprawę **wydania dzieł św. Tomasza z Akwinu** w tłumaczeniu niemieckiem. Zadania tego podjęła się wielka firma wydawnicza Antoni Pustet w Salzburgu. Całość będzie się składała z 35 tomów w małej oktawie, które otrzymają godną treści szatę zewnętrzną. Każdy tom będzie zawierał: 1) tłumaczenie niemieckie, 2) tekst łaciński, 3) wstęp filozoficzno-teologiczny i 4) szczegółowy komentarz. Tłumaczami są ojcowie Dominikanie i Benedyktyni austrjaccy i niemieccy. (KAP.)

FORD CIĘŻKO CHORY. Z Nowego Jorku donoszą, że znany miljarder, Henryk Ford, został onegdaj przewieziony do szpitala. Tam stwierdzono ciężką przepuklinę i zapalenie ślepej kiszki, wobec czego **poddano go natychmiastowej operacji,** która miała przebieg pomyślny. 69-letni pacjent ma się dobrze.

——oo——

Pod daszkami kościołów.

Zakończenie.

Przez kilka miesięcy zamieszczaliśmy notatki jednego z pierwszorzędnych architektów krakowskich na temat budowy kościoła. Obecnie zamieszczamy ostatnią z nich wyrażając autorowi podziękowanie za Jego cenne artykuły, które — jak nam wiadomo — wzbudziły duże zainteresowanie w kołach duchowieństwa i w świecie sztuki. — Uw. Red. „Gł. N.".

Wszystko co w krótkości napisać się godziło o budowie kościoła w odstępach tygodniowych, to podałem; dalsze obszerniejsze rozwinięcie tematu nie mogłoby obyć się bez szkiców, rysunków i t. p., co już moim celem nie było.

Na koniec parę uwag!

Niemcy mają dobry zwyczaj, że dokonując nowych wydań książek fachowych, dodają na końcu **szereg z praktyki danego działu osiągniętych doświadczeń** — (udanych lub nie), z gruntownym opisem i „foto". Jest to jakgdyby sprawdzenie czy to teoryj, czy praktycznych zaleceń wysuniętych w pierwszem wydaniu danego dzieła. Uważam to i za słuszne i za potrzebne. Teorja zdaje w ten sposób egzamin życia.

Architektura sprawdziła w swych budowach stosowanie wielowiekowe kamienia, marmuru lub cegły. Tego jednak powiedzieć nie możemy o nowoczesnych materjałach budowlanych, czy krycia dachu, one tego doświadczenia nie wykazały. **Jesteśmy w okresie doświadczeń.**

Wiele napisaćby można o stylach, myślę o **stylach historycznych.** O ile trzebaby to zrobić bez ilustracyj, to możnaby opisać znaną budowlę, jako typ, przedstawić w niej, jak na modelu wszystkie cechy stylu i podać bibliografję, względnie wyliczyć ważniejsze budowle danej grupy w Polsce. To rozpoznawanie stylów naszej architektury uważałbym za najważniejsze i jako cel nauki o stylach za najodpowiedniejsze. Przy tem osobno omówić należałoby naszą, tak piękną, tak charakterystyczną, **architekturę drewnianą.** — Powinno się bowiem rozbudzić dla niej żywsze uznanie i serdeczniejszą opiekę.

Nie stworzymy jej wyłącznie przez oficjalnego jej opiekuna, jakim jest p. konserwator wojew., lecz winniśmy szacunek dla niej — rozprzeszczeniać wszyscy, i słowem i pismem w jak najszerszym zakresie. Niejednokrotnie stara świątynia drewniana dałaby się uratować technicznie — lub powiększyć w razie potrzeby, architektonicznie uchroniłoby się ją od zburzenia. Zwracam mimochodem uwagę na nowoczesne a pewne **środki przeciwogniowe** dla budowli drewnianych. Byłby to pierwszy stopień konserwacji.

W końcu należałoby dotknąć sprawy **komitetów diecezjalnych**, mających oceniać projekty nowych kościołów. Jest to ciało doradcze. Czy jego zadań nie ułatwiłoby się, przez wydanie zbioru — gotowych projektów?

Arch.

Gospodarstwo domowe.

Mniej konserwatyzmu.

Warunki życia dzisiejszego zmuszają nas do coraz większej oszczędności. Niejedna sprzeczka małżeńska powstaje na odwieczny temat budżetu, obracając się wśród nieśmiertelnych argumentów: „Ja ci więcej na życie dać nie mogę!" „A ja nie mam już na czem oszczędzić!"

Spór ten jest tem trudniejszy do rozstrzygnięcia, że właściwie... obie strony mają rację. Ale przyznać muszę, że w większości wypadków większą rację mają panowie i władcy. Bo panie często są przy najlepszych chęciach zbyt konserwatywne. Za mało mamy inicjatywy.

Często też duże wysiłki zbiorowe w celu oszczędzania idą na marne. Zakłada się w nowych domach wspólne pralnie, które obliczone są na pewną ilość odbiorców, ale większość pań woli prać w domu, pomimo niehigjeniczności i przykrej woni mydlin, napełniającej całe mieszkanie.

Wystawy i pokazy racjonalnego gospodarstwa domowego wzbudzają mniejsze zainteresowanie, niżby się należało spodziewać. Tymczasem dużoby można na tem skorzystać.

W budżecie domowym ogromną rolę odgrywa paliwo. To też trzeba dobrze rozważyć, jaki rodzaj będzie w danem gospodarstwie najlepiej odpowiadał. Czy opłaci się rozpalać płytę, jeżeli rodzina jest mała, czy gotować na gazie, czy na spirytusie. Rola tego ostatniego nie zawsze jest należycie oceniana. Trzeba wziąć pod uwagę, że spirytus bardzo staniał. Na wsi gdzie do gotowania szklanki herbaty rozpala się ogień pod blachą maszynka spirytusowa jest wprost nieodzowna. W udoskonaleniu maszynek i kuchenek spirytusowych poszliśmy też wielkiemi krokami naprzód. Nie używamy dziś ani cuchnących i niebezpiecznych prymusów, ani prymitywnych i wywrotnych malutkich trójnożków: mamy dziś znacznie lepsze i udoskonalone. Tak np. możemy zrobić cały obiad dla dwóch osób, złożony, z befsztyków, kartofli, kompotu i czarnej kawy na maszynce spirytusowej — w ciągu 48 minut, przyczem zużywa się na to bardzo mało paliwa.

Spirytusowe żelazka, spirytusowe piecyki kąpielowe, zagrzewające w 20 minutach 160 litrów wody, podaje się też pod rozwagę gospodyń, zwłaszcza z prowincji.

We wszystkich dziedzinach należy od czasu do czasu poddawać rewizji dotychczasowe sposoby prowadzenia jakiejś pracy. A może przez ten czas coś się ulepszyło? Może lepiej będzie coś zmienić? Należy pomyśleć skalkulować, zostawić jedno, odrzucić drugie, wreszcie można czasem dojść do przekonania, że nic się nie da zmienić. Ale rewizja jest konieczna: prowadzi do postępu.

Starsza pani.

Nowy gmach parlamentu północnej Irlandji.



W Belfast w stolicy północnej Irlandji, poświęcony został nowy gmach parlamentu. Obecny był na tej uroczystości angielski następca tronu, który przy tej okazji po raz pierwszy dopiero wstąpił na ziemię irlandzką.

Polak, który znał Londona

POWRÓCIŁ DO KRAJU RODZINNEGO PO 40-TU LATACH.

Do Polski powrócił ostatnio, po przeszło 40-letniej wędrówce po całym świecie, p. **Krystyn Modrzewski**, który jak sam wspomina na łamach „ABC", — znał osobiście słynnego pisarza, Jack'a Londona.

Koleje życia p. Modrzewskiego przypominają powieść podróżniczą. Jako kilkunastoletni chłopiec przebywał z ojcem swym zesłańcem politycznym, na Syberji, skąd w roku 1886, po śmierci ojca zbiegł na Kamczatkę i tam zaciągnął się na rosyjski statek, poławiający foki. Od tej chwili p. M. **rozpoczął swą wieloletnią wędrówkę po wszystkich zakątkach kuli ziemskiej.** W północnej Ameryce był kopaczem złota, a w puszczach południowej Ameryki poszukiwał kauczuku. Następnie los przerzucił go do Afryki w charakterze agenta handlowego, poczem przebył pieszo dżungle na wyspach Malajskich w poszukiwaniu cennych orchidei, a stamtąd ruszył do Australji, gdzie hodował owce. Później zwiedził Chiny, jako agent Rockefellera, poczem osiadł w Kanadzie, trudniąc się rolnictwem. Po szeregu dalszych objazdów, zawitał na jedną z wysp Karolińskich, gdzie prowadził plantację owoców. Trawiony nostalgją, sprzedał ją ostatnio i wrócił do ojczyzny. Za niewielki kapitalik jaki uzyskał, **kupił sobie domek pod Warszawą,** w którym zamierza spędzić resztę dni swego żywota.

P. Modrzewski **spotkał się z Londonem dwa razy.** Najpierw nad rzeką Yukon w roku 1891. Stało się to w następujących okolicznościach: Pewnego dnia zgłosił się do niego jakiś dość obdarty człowiek, mający jedynie tylko całe, indyjskie kierpce, P. Modrzewski posiadał wówczas kilka psów na sprzedaż, gdyż w miejscowości Dawson, gdzie mieszkał nie mógł żywić ich, albowiem z powodu ciężkich mrozów, nie dowożono żywności. Przybysz oznajmił, że znajdzie nabywcę psów, jeśli dostanie prowizję. Gdy p. Modrzewski zgodził się na to, nieznajomy przyprowadził wkrótce jakiegoś młodzieńca, który kupił za dobrą nawet cenę tak że, **pośrednik otrzymał sto dolarów.**

Po tej tranzakcji rozeszły się ich drogi, a Modrzewski dowiedział się tylko, że ów człowiek nazywany był w okolicy: **Mat albo Jack Mat**, co znaczy mniej więcej, Kuba Żeglarz.

W jakieś piętnaście lat potem już po wojnie rosyjsko-japońskiej, p. Modrzewski bawił przypadkowo w **San Francisco.** W jednym z barów do którego wstąpił wraz z przyjacielem, zauważył człowieka bardzo przyzwoicie odzianego, którego twarz wydała mu się znajomą.

Widząc jego zainteresowanie się tym człowiekiem, przyjaciel objaśnił p. M., iż jest to **najsławniejszy pisarz amerykański, Jack London,** który ma gotówki jak lodu, albowiem **płacą mu po dolarze za słowo.**

W tym momencie London kiwnął głową z uśmiechem i zawołał: „Hallo, Christie! (tak nazywano p. Modrzewskiego na Północy). Czy nie poznaje mnie, pan? **W dziewięćdziesiątym pierwszym sprzedałem pańskie psy!"**

Był to Jack Mat, który następnie wyznał, że gdyby nie owe pieniądze, otrzymane tytułem prowizji, a za które kupił sobie ciepły kożuch, to wówczas zamarznąłby na śmierć.

W dalszym ciągu swych wspomnień p. Modrzewski zaznacza, że postacie, które opisał London w swych interesujących powieściach, **są przeważnie rzeczywiste.** Oczywiście, imiona były nieco zmieniane. Pamięta jednak bardzo dobrze metysa, który w latach dziewięćdziesiątych woził pocztę wzdłuż Yukonu. Sądząc z powierzchowności, Jack London jego miał na myśli, opisując Charle'a z Sitki. Metys ten nazywał się James Turton. Również przypomina sobie pewnego Szweda, bardzo znanego na północy, a nazywanego Długi Herald, albo kapitan Herald. P. Modrzewski przypuszcza, że on to posłużył Londonowi za wzór do postaci Wielkiego Olafa. Był tak samo atletycznego wzrostu i miał wielką, jasną brodę. London jednak wyidealizował postać Wielkiego Olafa, albowiem w rzeczywistości Szwed ten był zwyczajnym opryszkiem, który podobno zginął w katordze rosyjskiej za nielegalny połów fok.

Sport.

Przed sezonem hokejowym.

Podczas, gdy zagranicą sezon hokejowy już jest w całej pełni u nas w Polsce panuje jeszcze martwa cisza. Nawet w Katowicach, gdzie mamy sztuczne lodowisko robione są dopiero jakieś przygotowania do otwarcia sezonu.

W Warszawie hokeiści wybrali nowy zarząd, który ma się zająć opracowaniem programu sezonu. Ogółem Warszawa posiada 8 klubów hokejowych, z tego 4 znajdują się w klasie A (Legja, A. Z. S., Polonia i Marymont), a reszta (Skra, Warszawianka, ZASS i Makkabi) w klasie B.

W Łodzi, która w obecnym sezonie stała się samodzielnym okręgiem, przystąpiono do budowy przepisowego toru hokejowego. Pozatem Ł. K. S., posiadający własny tor rozpoczął budowę trybun. Łódź posiada 6 klubów hokejowych. Podział tych klubów nastąpi dopiero w przyszłym roku. W sezonie bieżącym wszystkie kluby walczyć będą ze sobą w jednej grupie, jedynie drużyna mistrzowska weźmie udział po raz pierwszy w zawodach międzyokręgowych o mistrzostwo Polski. Najlepszy łódzki klub hokejowy Ł. K. S., nie mogąc się doczekać mrozów wysyła pełną swą drużynę do Katowic na treningi.

We Lwowie wybrano również nowe władze okręgu. Nowy zarząd postanowił powiększyć liczbę klubów A-klasowych do 5 i włączyć do klasy A również lwowski AZS, który w roku ubiegłym zdobył mistrzostwo klasy B. PZHL zgodził się na tę zmianę pod warunkiem, że w końcu sezonu drużyna, która się uplasuje na ostatniem miejscu spadnie do klasy B, a czwarta w tabeli rozegra mecz kwalifikacyjny z mistrzem klasy B, który zadecyduje, która z tych drużyn grać będzie w klasie A.

Poznań otwiera sezon hokejowy już w pierwszych dniach grudnia. Inauguracją sezonu będzie międzyokręgowy mecz pomiędzy reprezentacją Poznania a reprezentacją Górnego Śląska w Katowicach. Okręg poznański posiadać będzie w sezonie bieżącym trzy drużyny A-klasowe, a mianowicie: Warta, AZS i mistrz klasy B Lechja.

Wilno, które posiada wszelkie warunki, aby stać się jednym z najpoważniejszych ośrodków sportu zimowego w Polsce **narazie zadowoliło się ślizgawką (!)** która otwarta została przed kilkoma dniami.

Zawody hokejowe o mistrzostwo Polski odbędą się w Krynicy.

———:o:o:———

SENSACYJNE SPOTKANIE PIŁKARSKIE ANGLJA — AUSTRJA odbędzie się w Londynie w dniu 7 grudnia b. r.

W wiedeńskich kołach sportowych panuje wielkie zdenerwowanie i zainteresowanie. — Szanse Austrji oceniane są w Londynie korzystnie, gdyż zakłady przeciw Austrji czynione są w stosunku 1:1.

ZAMIAST ZAMKNIĘCIA BOISKA — na karę pieniężną w kwocie 300 zł. skazał Zarząd Główny Ligi Cracovię za niedostateczną organizację, brak porządkowych i policji, oraz za dopuszczenie do pobicia graczy Warty na zawodach Cracovia—Warta w dniu 23 ub. m. — karą pieniężną w kwocie 300 zł.

EDWARD RAN POKONANY został przez Claverena w poniedziałek w New Yorku. Mecz rozegrany był w 10 rundach. Zwyciężył na punkty holender, b. mistrz Europy wagi lekkiej.

Co słychać w Krakowie.

Czwartek 1: św. Eligjusza.
Piątek 2: św. Balbiny.
Piątek 2: wschód słońca o godz. 7.49, zachód o godz. 15.50.

———o———

ZARZĄDZENIE Z POWODU WŚCIEKLIZNY U PSÓW. Z powodu stwierdzenia wścieklizny u psa wolno biegającego w śródmieściu, Magistrat wydał zarządzenie, którem wszystkie psy znajdujące się na terenie dzielnicy I. (śródmieście) i [illegible]. (Kleparz) mają być trzymane stale na uwięzi, lub prowadzone na smyczy, lecz zaopatrzone w bezpieczne kagańce. Psy wolno biegające choćby nawet zaopatrzone w kagańce i marki ewidencyjne, będą łowione przez oprawcę i do 48 godzin oglądane.

Z SEKCJI OP. SPOŁECZNEJ RADY M. W dniu 28 listopada odbyło się pod przew. Prof. Bujwida **posiedzenie Sekcji Opieki Społ. Rady miasta,** na którem uchwalono wnioski Magistratu w sprawie utworzenia fundacji **„Wzajemna Pomoc w Podgórzu“** na wychowanie fizyczne polskiej młodzieży. Następnie po zamianowaniu opiekunów społecznych wybrano **delegatów** z Sekcji VI. Rady miasta do Miejskich Zakł. Opiekuńczych.

WZMOŻONY SPĘD KONI; CENY NIŻSZE. Ogółem spędzono w dniu 29. XI. 1932 r. **257** koni i płacono za sztukę: pojazdowe od 100—250 zł., lekkie 60—120 zł., rzeźne 10—25 zł. Ze spędzonych koni sprzedano: na wywóz za granicę kraju 10, na rzeź miejscową 35 sztuk. Przy wzmożonym spędzie ceny **niższe,** niż targu poprzedniego. Popyt wzmożony za materjałem rzeźnym, tendencja zniżkowa.

UDAREMNIONE WŁAMANIE DO OCHRONKI. Policja zatrzymała W. Wierciocha, lat 23, robotnika i W. Janaka, lat 19, bez zajęcia i miejsca zamieszkania, obydwóch za usiłowane włamanie do ochronki SS. Służebniczek przy ul. Warszawskiej 14, podczas którego zostali przytrzymani przez W. Kwintę, studenta Un. Jag., zam. w tym domu. Przy zatrzymanych znaleziono wytrychy i pęk kluczy.

POZNAŁA SKRADZIONE GĘSI NA TARGU. P. Marja Kwima troskliwie chowała sześć gąsek w chlewiku i w duchu obliczała już sobie, ile za nie dostanie. Ale sympatyczny krzyk tłustych gęsi usłyszał również Józef Ślusarczyk, lat 28, w czasie gdy włóczył się bez celu w pobliżu domostwa p. Kwimy w Woli Duchackiej. Wyczekawszy odpowiedni moment, zakradł się do chlewika i uszedł z pierzastym łupem. Naumyślnie nie poszedł na Rynek główny, by sprzedać gęsi, gdyż obawiał się poznania, lecz udał się na Plac Nowy. Zaś p. Kwima również nie szukała złodzieja na głównym placu targowym, ale poszła na Nowy Plac i — naraz usłyszała znajome gęganie. Poszła za głosem porwanych i wkrótce odnalazła je zdrowo i cało. Przywołany policjant rozstrzygnął spór: gęsi wróciły do chlewika p. Kwimy, a złodziej powędrował do aresztu.

———o———

ZAWIADOMIENIA I KOMUNIKATY

„WYSTAWA — NASZE MIESZKANIE“. We czwartek 1-go grudnia o godzinie 5 popoł. nastąpi otwarcie wystawy urządzonej przez Ligę Propagandy Wytwórczości Krajowej p. n.: „Nasze Mieszkanie” — w Miejskiej Hali Wystawowej przy ulicy Rajskiej 12.

Wystawa otwarta będzie do 8 stycznia 1933 roku. Wstęp 50 groszy.

W ZWIĄZKU ZAW. POLSK. ARTYSTÓW PLASTYKÓW w Krakowie (plac św. Ducha 5) odbędzie się odczyt z przeźroczami p. Wł. Strzemińskiego, art. malarza, p. t. **„Ewolucja Szkół Artystycznych, a sztuka nowoczesna“,** w piątek dnia 2 grudnia o godz. 7.30 wieczór. Wstęp 1 zł., akademicki 50 gr.

NADZW. WALNE ZGROMADZENIE członków Tow. Kat. Właść. Realn. w Krakowie odbędzie się w niedzielę 4 grudnia o godz. 4-tej po południu w Domu Katol. na II. p.

ODCZYT O SYMBOLICE „WYZWOLENIA“. W piątek, 2 grudnia o godz. 6.30 wiecz. w sali Muzeum Przemysłowego, Prof. B. Pochmarski wygłosi odczyt o symbolice „Wyzwolenia“ St. Wyspiańskiego. Odczyt ten jest jednym z cyklu odczytów, urządzanych przez Komitet obchodu ku czci St. Wyspiańskiego.

WĘGRZY I POLACY W R. 1848—1849 Odczyt pod pow. tytułem wygłosi doc. dr. J. Feldman na posiedzeniu Pol. Tow. Historycznego, w sobotę 3 grudnia o godz. 6 wieczór, w sali Semin. Jęz. Polskiego (Gołębia 20 I. p.).

„WŚRÓD TAJEMNIC WIELKIEGO MIASTA“. Pod tym tytułem odbędzie się staraniem Akad. Koła Przyj. Włoch S. U. J. i Tow. „Dante Alighieri” pogadanka ilustrowana, wygłoszona przez lektora M. Obertyńskiego dn. 1 grudnia o godzinie 6 wiecz. w sali 66 Coll. Nov. II p.

W 25-lecie zgonu O. Rafała, Karmelity.

POWSTAŃCA — KAPŁANA — ZAKONNIKA.

Dnia 15 bm. z okazji 25 rocznicy zgonu O. Rafała (Kalinowskiego), Karmelity bosego, odbyła się akademja w sali przy kościele OO. Karmelitów bosych w Krakowie, w obecności Ks. biskupa Rosponda, licznego przedstawicielstwa duchowieństwa i tłumu publiczności. Deklamacje i śpiewy wykonał chór kleryków OO. Karmelitów bosych. Akademję zagaił słowem wstępnem O. Prowincjał Karmelu Polskiego. Postać rycerza-kapłana odmalował pięknie i uwypuklił charakterystyczne cechy prof. dr. **E. Ostachowski.**

Kalinowski urodził się w Wilnie w r. 1835. Wychowanie otrzymał nader staranne, a po ukończeniu szkoły średniej wstąpił do **Wyższej Szkoły inżynierji wojskowej** w Petersburgu. Po czterech latach ukończył ją ze stopniem porucznika saperów. W kilka lat później został zamianowany kapitanem sztabu generalnego. Na podłe namowy wrogów, by szpiegował swych rodaków, odpowiedział wniesieniem prośby o dymisję. Otrzymawszy ją, **przyłączył się do powstania, 1863 roku** i został „ministrem wojny“ na całą Litwę a później dyktatorem. Po kilku miesiącach uwięziono go i zesłano na Sybir, gdzie w katorgach spędził lat 10. Uzyskawszy uwolnienie wyjechał zagranicę, gdzie przez kilka lat wychowywał księcia Augusta Czartoryskiego, późniejszego Salezjanina i wreszcie w **roku 1877 wstąpił do zakonu OO. Karmelitów bosych.** Święcenia kapłańskie otrzymał z rąk kard. A. Dunajewskiego w klasztorze w Czernej. Zmarł w Wadowicach 15 listopada 1907 r.

Oto zewnętrzne koleje tego bogatego żywota. Bogatem również było jego życie wewnętrzne! Wiarę żywą zachował wśród obojętności religijnej otoczenia, obyczaje nieskalane wśród zepsucia; z miłością Boga łączył miłość ludzi; przygarnia opuszczoną młodzież, wychowuje dzieci wygnańców, ubogim ostatni grosz oddaje „Cóż dziwnego — kończył prelegent — że pragniemy wszyscy, aby O. Rafał jak najprędzej stanął na ołtarzach naszych, jako wzór, za którym idąc, zgotujemy promienną przyszłość naszej Ojczyźnie“.

Później w zastępstwie chorej P. Teresy Lubińskiej, autorki najnowszego popularnego żywota O. Rafała, odczytała jej referat o III. Zakonie Karmelit. **P. Marja Kowalczyk,** a zakończył wspomnieniami o O. Rafale Ks. kan. Van Roy. „Życie to równanie o jednej niewiadomej — oto jedna perła myśli O. Rafała Kalinowskiego, wypowiedziana do młodzieży — niewiadomą tą to wieczność. Całe życie należy tak urządzić, aby równanie to dobrze wypadło, by niewiadoma stała się pewną i dla ciebie szczęśliwą“.

Uroczystość ta świadczy o wzmagającej się czci O. Rafała w naszej Ojczyźnie. Czas już rzeczywiście, by go poznały jak najszersze koła społeczeństwa, bo do tego czasu więcej był znany zagranicą np. we Francji, niż u nas w Polsce.

ZMIERZCH STANÓW ZJEDNOCZONYCH. Prof. E. Romer wygłosi dn. 3 grudnia w sali Inst. Geogr. U. J. Grodzka 64 o godz. 7-mej odczyt p. t. **„Ameryka i Amerykanie“.** Znakomity nasz geograf podzieli się z słuchaczami z swą ciekawą syntezą Nowego Świata, oświetlając z oryginalnego stanowiska kulturalno-polityczną i ekonomiczną rolę współczesnej Ameryki. — Bilety na odczyt można nabyć wcześniej w firmie A. J. Fischer, Linja A-B.

———o———

REPERTUAR TEATRU SŁOWACKIEGO.
Czwartek: „Wesele“.
Piątek: „Wyzwolenie“.
Sobota: „Marjusz“.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

ŚWIT: Pat i Patachon jako wynalazcy prochu.

WANDA: „C. k. komenda serc“ (Dolly Haas, Gustaw Fröhlich).

APOLLO: „Kinomanjak“ (Harold Lloyd).

SZTUKA: „Dama w smokingu“ (Carmen Boni).

UCIECHA: Syn Indji (Ramon Novarro).

ADRIA: „Ben Hur“ (w roli gł. Ramon Novarro).

SŁOŃCE: Trzech djabłów z Matterhorn (w roli gł. Luis Frenker).

PROMIEŃ: Światła i cienie macierzyństwa.

ATLANTIC: „Brygida Helm w tajnej służbie“ (produkcja Eryka Pammera).

KINO DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO: Od 1 do 2 grudnia film p. t. „Złoto szatańskiej przełęczy“ (w gł. roli Bob Custer).

——ooo——

PREMJERA „MARJUSZA“ sztuki Marcela Pagnol'a, w tłomaczeniu Jana Lechonia, dana będzie w sobotę bież. tygodnia, w oprac. scen. J. Karbowskiego, w oprawie malarskiej H. Zwolińskiego.

„SUŁKOWSKI“, dramat Stefana Żeromskiego dany będzie na przedstawieniu dla młodzieży szkolnej, w poniedziałek, dnia 5 bm. o **godz. 4-tej popołudniu, po cenach najniższych** od gr. 50 do zł. 2.50. Loże w cenie zł. 5, 8, 10.

„MADAME BUTTERFLY“ egzotyczna opera Puccini'ego, o muzyce opartej na motywach japońskich, o dużej sile dramatycznej, będzie najbliższą premjerą krakowskiej opery, w poniedziałek, dnia 5 grudnia, w oprac. muzycznem dyr. Bol. Wallek-Walewskiego, w reżyserji St. Romanowskiego. Rolę tytułową odtworzy znakomita primadonna scen operowych p. Jadwiga Dębicka.

KONSERWATORJUM KRAKOWSKIE w hołdzie mistrzowi tonów Chopinowi urządza w czwartek, 1 grudnia uroczysty koncert w sali Starego Teatru o godz. 8-mej wieczór. Bilety w cenie zł. 1 i 2, od nabycia w kasie Starego Teatru.

KONCERT SŁOWACKIEGO CHÓRU. Tow. Polsko-Czechosłowackie urządza w piątek 2 bm. o godzinie 8 wiecz. w sali Bolońskiego koncert Słowackiego Chóru Zrzeszenia Katolickiego (Spevokolu kat. Kruhu) z Rużmberka pod batutą J. Dutki. Chór jest mieszany i posiada w swym programie melodyjne pieśni ludowe Słowaczyzny.

——oo——

WIADOMOŚCI KOŚCIELNE.

NABOŻEŃSTWO ŻAŁOBNE ZA DUSZĘ ŚP. KS. PRAŁATA KORZONKIEWICZA odprawione będzie w kościele św. Wojciecha dzisiaj, we czwartek, dnia 1 grudnia o godzinie 8 rano, na które zaprasza zarząd S. K. M. A. „Odrodzenie”.

ADORACJA NAJŚW. SAKRAMENTU. Dnia 2 grudnia, jako w pierwszy piątek miesiąca, odbędzie się całodzienna Adoracja Najświętszego Sakramentu w kościele św. Barbary.

——oo——

Odezwa Rektora U. J. do młodzieży akademickiej.

Z powodu drobnych zajść między akademikami a **żydami** na uniwersytecie i w mieście, Rektor Un. Jag. Prof. Stan. Kutrzeba wydał następującą odezwę:

„Do Młodzieży Akademickiej! Wczoraj i dzisiaj zaszły w obrębie gmachu Uniwersytetu niesłychanie przykre wypadki gwałtownego usuwania kolegów z sal wykładowych. Są to postąpienia, niegodne młodzieży polskiej, która uznana jako dojrzała i dopuszczona do korzystania z wolności akademickiej, powinna sobie zdawać sprawę, jak ma się zachować, że wszelkie brutalne wystąpienia nie licują z jej charakterem jako tych, **którzy mają** tworzyć w przyszłości elitę społeczeństwa, że argumentem mogą być, iż młodzież na używanie swobód akademickich nie zasłużyła. Mam pełną nadzieję, że te wypadki więcej się nie powtórzą i nie zmuszą mnie do dalej idących zarządzeń dla zapewnienia spokoju w Uniwersytecie. — Rektor Uniw. Jag.: **Stanisław Kutrzeba**“.

Z ruchu chrz.-dem.

Pos. Kempka w Krakowie.

Krakowska organizacja Ch. D. miała w ub. czwartek sposobność usłyszenia gruntownego a nader interesującego referatu o autonomji Śląska i to z ust pierwszorzędnego znawcy, jakim jest pos. Kempka. Licznie zebrani słuchacze wysłuchali z wielką uwagą półtoragodzinnego referatu, który ich umocnił w przekonaniu, że autonomja województwa śląskiego wytrzymała próbę życia. Okazała się pożyteczną zarówno dla Śląska, jak dla Polski. Dziś, gdy partja sanacyjna niszczy swobody obywatelskie i wszystko chce w swych rękach centralizować, tembardziej trzeba bronić tej ostatniej silnej twierdzy samorządu. Pos. Kempka zaznaczył, że jest przeciwnikiem powiększenia Śląska kosztem woj. krakowskiego. Naturalnie sprzeciwia się także pomysłowi odwrotnemu, t. zn. włączeniu Śląska do woj. krakowskiego.

Na ten temat wywiązała się dyskusja, w której zabrał głos p. inż. Adelman, przytaczając argumenty, jakie przemawiają za zwiększeniem roli Krakowa w niepodległej Polsce. Następnie przemawiał red. Sopicki.

Słuchacze przyjęli referat pos. Kempki burzliwemi oklaskami i wyrażali życzenie, by częściej urządzać takie referaty.

ZGROMADZENIE CH. D. W BIAŁEJ.

27 bm. odbyło się w Białej w miejscowym Domu Katolickim liczne zgromadzenie Chrz. Dem.

Przewodniczył mec. Figiel. Pierwsze przemówienie wygłosił pos. Pobożny, który znakomicie scharakteryzował nieróbstwo i bezprogramowość sanatorów i wskazał na środki pomocy, których Chrz. Dem. żąda dla bezrobotnych. Przemówienie okraszone humorem i ciętą satyrą było raz po raz przerywane hucznemi oklaskami tłumu, który żywiołowo manifestował swą odrazę do systemu sanacyjnego. Drugi mowca, red. Sopicki, złożył sprawozdanie z kongresu Chrz. Dem. w Łodzi. Zgromadzenie zkończono śpiewem „Boże, coś Polskę“.

Imponująca wystawa Wyspiańskiego.

Niewątpliwie najtrwalszą pamiątką obchodu rocznicy Wyspiańskiego jest wspaniała wystawa jego dzieł plastycznych, urządzona w krakowskim Pałacu Sztuki. Od kilku dni Pałac Sztuki jest w oblężeniu; tłumy zwiedzają do późnych godzin wieczornych tę naprawdę niezwykłą wystawę, przedewszystkiem zaś młodzież z poza Krakowa, jak gimnazjum z Katowic, szkoły z Bielska i Białej, specjalne wycieczki z Warszawy, Lwowa, a nawet z Wilna. Do kancelarji Pałacu Sztuki napływają codziennie zgłoszenia z prowincji zapowiadające gromadne wycieczki nie tylko młodzieży, ale licznych zrzeszeń. Jakiś specjalny nastrój skupienia i ciszy panuje obecnie w salach Pałacu Sztuki, gdzie ze ścian z całą potęgą przemawiają nieśmiertelne wizje malarskie Wyspiańskiego. Szkoły krakowskie wszystkie będą na tej wystawie. Celem uniknięcia ścisku uprasza się o zgłaszanie wycieczek jeden dzień naprzód w Kancelarji Pałacu Sztuki (nr. tel. 100.08) codziennie od 10—12 w poł.

W niedzielę i święta funkcjonują dwie kasy celem uniknięcia ścisku. Katalog ilustrowany, który jest ułożony chronologicznie i podaje wymiary każdego dzieła będzie trwałym śladem wystawy a jego piękne ilustracje dzieł Wyspiańskiego stawiają go w rzędzie pięknych wydawnictw współczesnych.

———o———

SZKOŁA MALARSTWA A. TERLECKIEGO NA CZEŚĆ WYSPIAŃSKIEGO.

W 25-lecie śmierci Wyspiańskiego złożyła hołd genjalnemu poecie i malarzowi również i młodzież, kształcąca się w szkole malarstwa, prowadzonej w Krakowie przez znanego artystę malarza, **Alfreda Terleckiego.** — Po nabożeństwie w bazylice OO. Franciszkanów młodzież urządziła uroczysty poranek w szkole, który otwarł słowem wstępnem A. Terlecki, poczem **St. Marek Mazurkiewicz,** artysta malarz, mówił o twórczości St. Wyspiańskiego jako artysty-plastyka, podkreślając, że wielkość jego leży głównie w tem, że w dziełach jego tak poetyckich jak plastycznych czuje się ziemię polską. Potem nastąpiły deklamacje z fragmentów dzieł poetyckich wieszcza.

Życie gospodarcze.

Katastrofalna sytuacja gospodarstw chłopskich.

1.39 gr. deficytu dziennego.

„Chłopska Prawda“ podaje wyniki badań **wydziału** ekonomiki Państwowego instytutu **puławskiego** nad położeniem gospodarstw **chłopskich** w Polsce (wysokość dochodów i wydatków).

Z badań tych wynika, że w roku gospodarczym 1929/30 zarobek dorosłego członka rodziny chłopa za całodzienną znojną pracę we własnem gospodarstwie wynosił... 12 (dwanaście) groszy, to jest mniej niż zarabia najgorszy żebrak chodzący po „proszonem“.

Tymczasem w roku 1930/31 nastąpiło dalsze pogorszenie. Tenże Instytut naukowy w Puławach obliczył, że w roku 1930/31 chłop za każdy dzień swojej ciężkiej pracy już nie nie zarabia, a jeszcze dokłada 1 zł. 39 gr. (jeden złoty trzydzieści dziewięć groszy)! Oczywiście, dokłada, zapożyczając się na podatki, długi i ciężary, na lichwiarskie procenty. Nie dojada i marnieje ze swoją rodziną.

Oto do czego doprowadziła sanacja!

Zniżka oprocentowania w bankach państwowych.

Rada Nadzorcza Banku Gospodarstwa Krajowego uchwaliła na swem ostatniem posiedzeniu obniżyć z dniem 1 grudnia b. r. odsetki od wkładów w banku. Również P. K. O. postanowiła zniżyć oprocentowanie wkładów na rachunkach oszczędnościowych zwykłych zniżono na 5%, zaś na rachunkach w złotych w złocie na 4% rocznie. Zniżka ta wchodzi w życie z dniem 1 grudnia dla nowych wkładów, a dla już istniejących od 1 stycznia 1933. W związku z obniżeniem stopy procentowej przez te instytucje, przystępują również banki prywatne do zniżki oprocentowania wkładów, do czego zmusza je zresztą zniżka procentów od operacyj kredytowych z 11 na 9.5%.

Nowa ugoda Banku Przemysłowego z wierzycielami

Polski Bank Przemysłowy w Warszawie, który w swoim czasie popadł w trudności płatnicze i zawarł z wierzycielami umowę, przewidującą spłatę należności w ciągu dwóch lat, nie mógł wypełnić swych zobowiązań.

Wobec tego doszło obecnie do zawarcia nowej ugody. Wierzyciele wyłonili specjalny komitet, który w tej chwili zarządza bankiem. Należą do niego pp. Stefan Bartosiewicz, sen. Brzeziński i dyr. Szulowski. W najbliższym czasie odbędzie się w Warszawie ogólne zebranie akcjonarjuszy banku, po którem Bank Przemysłowy przejdzie formalnie w ręce wierzycieli. Przewidują, że wierzyciele, których pretensje wynoszą około 17 milj. zł., otrzymają tylko 30% swej należności.

Ulgi podatkowe z powodu klęsk żywiołowych.

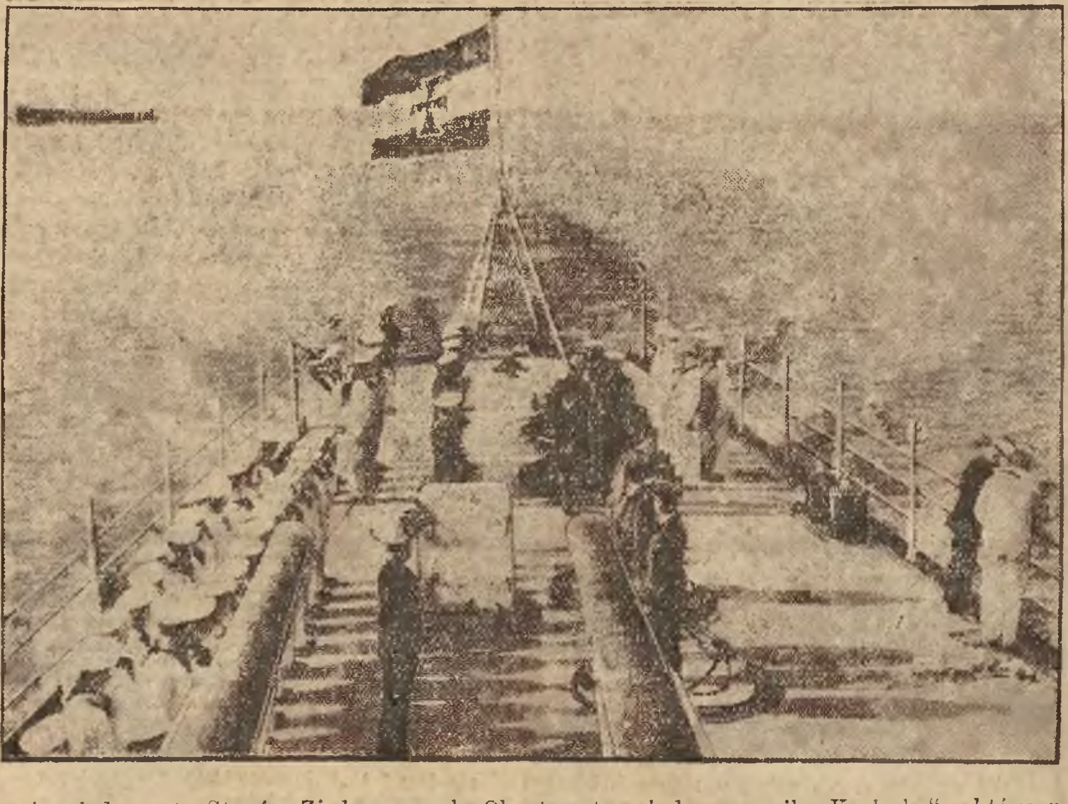
Niektóre urzędy skarbowe wysunęły wątpliwości, czy należy stosować przepisy rozporządzenia ministra skarbu z dnia 29 września 1923 roku o ulgach w podatkach gruntowych z powodu klęsk żywiołowych, w wypadkach gdy gospodarstwa rolne poniosły straty z powodu klęski rdzy zbożowej.

W związku z tem ministerstwo skarbu wystosowało do wszystkich izb skarbowych okólnik, w którym wyjaśnia, że klęskę rdzy zbożowej należy uważać za klęskę żywiołową i prośby rolników o ulgi podatkowe z tytułu szkód i strat, spowodowanych klęską rdzy, rozpatrywać należy zgodnie z postanowieniami wymienionego rozporządzenia, zasięgając jednocześnie opinji komitetów finansowo-rolnych.

Spadek eksportu węgla angielskiego.

Minister handlu Runciman ogłosił w izbie gmin, że **eksport węgla z Wielkiej Brytanji** zagranicę w ciągu 10-ciu miesięcy r. b. wyniósł **28.426.000 ton**, gdy w tym samym okresie roku ubiegłego eksport ten wyniósł **31.966.000 ton.** Spadek eksportu do państw obcych wynosi więc przeszło 11 procent.

Po raz pierwszy od 1900 r. niemiecki okręt wojenny



wpłynął do portu Stanów Zjednoczonych. Okrętem tym był pancernik „Karlruhe“, który po podróży na wodach Pacyfiku zawinął onegdaj do portu w Filadelfji.

Mimo nacisku egzekucyjnego — zanik wpływów

Zestawienie dochodów skarbowych z podatków, opłat i monopoli za październik bież. roku nie zmienia bynajmniej oblicza niewesołej sytuacji skarbu. W ciągu siedmiu miesięcy obecnego roku budżetowego wpływ z podatków bezpośrednich nie zdołał się wznieść powyżej 45.2% sumy preliminowanej na cały rok i to mimo ogromnego nacisku egzekucyjnego. Że nacisk ten jest ogromny, świadczy chociażby **pozycja** dochodów osiągniętych tytułem **odsetek za zwłokę i grzywien.** Tutaj wzrost jest imponujący: Już w ciągu **siedmiu miesięcy** osiągnięto przeszło 100% (dokładnie 100.2) ogólnej sumy preliminowanej **na cały rok budżetowy!** Gdy w budżecie przewidziano z tego tytułu 10 milj. zł. za cały rok 1932/33, w rzeczywistości ściągnęli egzekutorzy już w 7-miu miesiącach 10 miljonów i 16 tysięcy złotych — nie licząc należności egzekucyjnych, zaliczanych obecnie do dochodów administracyjnych. Jest jeszcze pozycja w podatkach bezpośrednich, którą również zaliczy ministerstwo skarbu do „imponujących“ sukcesów — t. j. wpływ **z zaległości podatkowych zniesionych.** Dał on w siedmiu miesiącach zawrotny procent: 2.770% w stosunku do preliminarza, efektywnie 277 tysięcy (!) wobec 10-ciu tysięcy zł. przewidywanych. Wydobyto więc jeszcze trochę zaległości ze skasowanych podatków, a jeżeli doliczyć 264-procentowy wpływ z podatku wojskowego, który wyniósł w 7-miu miesiącach **264 tysiące zł.** wobec 100 tys. preliminowanych na cały rok — otrzymamy łącznie trzy pozycje, wykazujące niezwykły wzrost wpływu. Ale już wszystkie inne, normalne podatki bezpośrednie, mimo presji egzekutorów dają efekt coraz mniejszy. Dały one za 7 miesięcy tylko 45.2% sumy preliminowanej na cały rok.

Podatek gruntowy 50.7%, od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich 48.1%, przemysłowy 49.3%, dochodowy zaledwie 38.2% (!) — naturalna konsekwencja zmniejszonych dochodów zubożałego społeczeństwa. Podatek od kapitałów i rent dał 65.6%, od energji elektrycznej tylko 31.2% sumy podanej w preliminarzu na cały rok.

Nielepiej przedstawiają się podatki pośrednie. Wpłynęły one w 7-miu miesiącach tylko w 50.1% preliminarza całorocznego. Podatek od wina dał wpływów rzeczywistych 37.8%, od piwa 53.2%, cukru 50.9%, drożdży 46.6%, olejów mineralnych 51.5%, od zapalniczek zaś zaledwie **1.7%** sumy preliminowanej. Ten ostatni zwłaszcza podatek wykazuje zupełną już nieżywotność. **Odsetki zwłoki, kary i grzywny w podatkach pośrednich** dały za 7 miesięcy bież. roku budżetowego — 766 tys. zł., czyli 38.3% budżetu całorocznego.

Dochody celne przyniosły 65 milj. zł., czyli 43%, zaś opłaty stemplowe 65.8 milj., t. j. 40% preliminarza. Zawiódł zupełnie wpływ z podatku majątkowego, który dał w 7-miu miesiącach tylko około 10% sumy całorocznej. Wpływ z monopoli utrzymuje się w 52.9% preliminarza, ale dzięki temu, że jak wiadomo — monopole zwiększyły znacznie swe zaległości wobec dostawców i wierzycieli.

Wiele mówiącem jest zwłaszcza porównanie tegorocznych wpływów październikowych z zeszłorocznemi. Okazuje się więc, że w październiku b. r. podatki bezpośrednie dały blisko 7 milj. zł. mniej niż w tymsamym czasie roku ub. O 8 milj. zł. mniej dał podatek przemysłowy, o 3½ milj. — podatek dochodowy. Mniejszy o 200 tys. jest wpływ z podatku od kapitałów i rent, mniejsze są wpływy z podatków pośrednich, z cła (o blisko 4 milj. zł.), opłat stemplowych i podatku majątkowego.

Mniejsze też są wpływy z monopoli. W październiku b. r. wyniosły one 56 milj., gdy w roku ub., w tymsamym czasie — 66 milj. zł.

Wpływy skarbowe z podatków „dostosowują się“ do kryzysu mimo sztucznych środków, jakiemi usiłuje ministerstwo skarbu podciągnąć je pod nadmiernie wysoką skalę wydatków. Nie ulega jednak wątpliwości, iż opór jaki stwarza życie w tym kierunku, przełamać będzie musiał nadmiernie rozpięte ramy budżetu państwowego i dostosuje je siłą faktu do szczupłych i coraz bardziej malejących możliwości społeczeństwa gnębionego kryzysem.

Giełda krakowska.

Kraków 30 listopada. (PAT). 4% pożyczka dolarowa 50.50 — 3% budowlana 38.25.

OFICJALNA GIEŁDA WALUTOWA.

Warszawa 30 listopada. Dewizy: Gdańsk 173.60; 174.03; 173.17; Holandja 358.80; 359.70; 357.90; Londyn 28.12; 28.15; 28.28; 27.99; Nowy Jork telegraficznie 8.92; 8.94; 8.90; Paryż 34.88; 34.97; 34.79; Szwajcarja 171.60; 172.03; 171.17; Włochy 45.30; 45.52; 45.08; Berlin w obrotach prywatnych 211.90. — Tendencja niejednolita.

KURSA OBLIGACYJ.

Akcje: Bank Polski 87.50. — Tendencja cokolwiek mocniejsza.

Pożyczki: 4% inwestycyjna 98.50 — 5% konwersyjna 40.50 — 4% dolarowa 50.70—50.75 — 7% stabilizacyjna 53.38—53.75—54.00 — 54.25 drobne — Listy Zastawne Banku Gosp. Kraj. bez zmiany. — Listy mocniejsze.

Dolar prywatnie w Warszawie o godz. 12.30 — 8.92.

Pożyczki polskie w Nowym Jorku: dolarowa 54 — dillonowska 59—58 — stabilizacyjna 52—51.75 — warszawska 38.50—38 — śląska 41.

GIEŁDA W ZURYCHU

Zurych 30 listopada. Paryż 20.32 5/8; Londyn 16.42; Nowy Jork 5.20; Belgja 72.00; Włochy 26.38; Hiszpanja 42.45; Holandja 209.03¾; Berlin 123.53¾; Sztokholm 90.10; Oslo 84.80; Kopenhaga 85.70; Sofja 3.76¼; Praga 15.40; Warszawa 58.20; Białogród 7.00; Ateny 2.85; Konstantynopol 2.42; Bukareszt 3.08½; Helsingfors 7.20; Buenos Aires 109.00.

Radjo.

Piątek 2 grudnia 1932.

Kraków, (312.8) G. 11.40 Przegląd prasy polskiej i komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Wieży Marjackiej, program na dzień bieżący; 12.10 Płyty gramofonowe; 15.15 Transmisje z Warszawy; 15.50 Płyty gramofonowe; 16.25 Pogadankę dla chorych w szpitalach wygłosi ks. W. Szymbor, Superjor XX. Misjonarzy; 16.40 Transmisje z Warszawy; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka i taneczna z Warszawy; w przerwie krakowskie wiadomości bieżące; 18.50 Płyty gramofonowe; 19.00 Rozmaitości, komunikaty, giełda zbożowa; 19.15 Odczyt pt. „Wyspiański jako twórca nowych form w architekturze wnętrz“, wygłosi prof. M. Padechowicz; 19.30 Transmisje z Warszawy.

Lwów, (380.7) G. 15.25 Lwowska chwilka morska i kolonjalna; 16.10 „Amatorzy i zawodowcy“ — wygłosi p. A. Castello; 18.45 „Dni rzymskie Italji“, wygłosi dr. B. Zuk[illegible]ńska.

Warszawa, (1411.8) G. 11.40 Przegląd prasy polskiej; 11.50 Komunikat meteorologiczny; 11.58 Sygnał czasu, hejnał z Krakowa; 12.05 Program na dzień bieżący; 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych; 13.20 Urzędowy komunikat P. I. M.; 15.15 Komunikat gospodarczy; Chwilka morska i kolonjalna 15.35 Angielski; 15.25 Chwilka lotnicza i przeciwgazowa; 15.30 15.50 Bizet: Arlezjanka; 16.25 „Przegląd wydawnictw perjodycznych“; 16.40 „Sporty zimowe“; 17.00 Piosenki w wykonaniu chóru Dana; 17.55 Program na dzień następny; 18.00 Muzyka lekka; 18.50 Rozmaitości; 19.20 „O lnie i wełnie“, 19.30 Feljeton p. t. „Zwierzęta ludzie i maszyny“; 19.45 Prasowy Dziennik Radjowy; 20.00 Słowo wstępne przed koncertem symfonicznym; 20.15 Koncert symfoniczny z Filh. Warsz.; 22.40 Wiadomości sportowe; 22.45 Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego; 22.55 Urzędowy komunikat P. I. M. i komunikat policyjny; 23.00 Muzyka taneczna.

Katowice (408.7) G. 15.35 Bajeczki Cioci Heli dla dzieci; 16.05 Wł. Włosik: Pogadanka z działu „Ogrodnik Śląski“; 18.50 Prof. H. Dobrowolski: „Śląsk przed półwieczem w świetle prasy wielkopolskiej“; 23.00 w języku francuskim.

Obrady kolejarzy słowiańskich w Pradze

Praga, 30. 11. (PAT.) Zakończone tu zostały obrady związku kolejarzy polskich, czechosłowackich i jugosłowiańskich, w czasie których ukonstytuowano Ligę kolejarzy i marynarzy słowiańskich. Zadaniem Ligi jest współpraca kolejarzy 3 państw na terenie zawodowym i kulturalnym. W ciągu pierwszych 3 lat siedzibą Ligi będzie Praga, w następnych 3 latach Warszawa, poczem Bratysława. Kongres wysłał telegramy hołdownicze do P. Prezydenta Masaryka, Prez. Mościckiego oraz do króla Aleksandra. Delegacje związków polskich i jugosłowiańskich złożyły wieńce na grobie Nieznanego Żołnierza.

SPŁONĘŁO SCHRONISKO.

Verona. (PAT). Z niewiadomych dotąd przyczyn spłonęło w Alpach włoskich schronisko na wysokości 2.767 m., zbudowane w r. 1910 kosztem 100.000 lirów. Schronisko należało do włoskiego klubu alpejskiego i ostatnio było zaopatrzone w nowe urządzenia wewnętrzne.

ŚMIERĆ 3 RYBAKÓW.

Berlin, 30 listopada. Koło Warnemuende zatonęła łódź rybacka, przyczem 3 rybaków poniosło śmierć. Dwóch z nich było oficerami marynarki handlowej, którzy pozbawieni pracy za wodowej z powodu kryzysu kupili sobie łódź rybacką i utrzymywali się z połowu ryb.

—o—

Madryt 30 listopada. Na stacji kolei podziemnej zerwał się wyciąg, w którym znajdowało się przeszło 20 osób i spadł w głąb szybu. 18 osób odniosło ciężkie rany.

Tylko 45.000 bezrobotnych pobiera zasiłki.

Warszawa 30. 11. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym odbyło się pod przewodnictwem wiceministra opieki społecznej Rożnowskiego posiedzenie Zarządu Głównego Funduszu Bezrobocia, na którem ustalono preliminarz na grudzień. Na posiedzeniu ustalono preliminarz zasiłków dla bezrobotnych na grudzień. Przewiduje się, że liczba **bezrobotnych, uprawnionych do pobierania zasiłków, wyniesie w grudniu b. r. 45.000 zł.** Suma przeznaczona na zasiłki dla nich wynosi 2,272.550 zł.

BEZROBOCIE STALE WZRASTA.

Warszawa, 30. 11. (Telef. wł.). **Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych, zarejestrowanych na terenie całej Polski wynosiła w dniu 26-go listopada 167.370 osób, co w porównaniu ze stanem z poprzedniego tygodnia oznacza wzrost o 6.693.**

NOWE MONETY 5 ZŁ. UKAŻĄ SIĘ W OBIEGU.

Warszawa 30. 11. (Telef. wł.). W najbliższych dniach zostaną wypuszczone w obieg nowe monety 5-złotowe. Monety mają rysunek i układ napisów ten sam, jak nowe monety 10-zł. i 2-zł.

—oo—

Warszawa. (PAT). Pan minister komunikacji mianował wicedyrektorem kolei państwowych w Warszawie **inż. Marjana Widawskiego,** naczelnika wydziału zasobów tej dyrekcji.

Po zamknięciu kroniki.

Przeciw konfiskacie notatki

W sądzie okręgowym toczyła się wczoraj jawna rozprawa na skutek sprzeciwu wniesionego przez Redakcję „Głosu Narodu" przeciw konfiskacie numeru z 10 września br. W numerze tym zamieściliśmy depeszę naszego korespondenta z Warszawy o zebraniach rolników w różnych miejscowościach b. Kongresówki w związku z prowadzoną przez nich akcją przeciw drożyźnie artykułów przemysłowych. Zastępca prawny Redakcji adw. dr. Rozmarynowicz oraz redaktor odpow. popierając sprzeciw, podnieśli m. in., że skonfiskowana notatka posiadała **charakter czysto sprawozdawczy, informacyjny** i w bardzo oględnej, lakonicznej formie podała treść uchwalonych rezolucji. Stwierdzili ponadto, że treść artykułu pokrywała się w **zupełności z biuletynem urzędowej Polskiej Agencji Telegraficznej** z 7 września b. r., w którym ogłoszono rezolucje Centralnego Towarzystwa Organizacji i Kółek Rolniczych wzywające rolników do samoobrony w sprawie cen.

Trybunał, pod przewodnictwem r. Grodyńskiego ogłosił jednak uchwałę, utrzymującą konfiskatę w mocy. Nadmienić należy, że konfiskatę te oparła prokuratura na art. 171, który mówi o „oddziaływaniu na obieg lub cenę przedmiotu obrotu giełdowego lub przedmiotu pierwszej potrzeby". W motywach, uzasadniał sąd swą uchwałę tem, że notatka była „tendencyjna" i że użyto w niej słowa „strajk". **Przeciw uchwale wnosi Redakcja zażalenie.**

We Lwowie względny spokój.

Lwów, 30. 11. (Telef. wł.). W dniu dzisiejszym na ulicach Lwowa panował względny **spokój.** W mieście znać duże przygnębienie. Policja obsadziła wszystkie ulice w ten sposób, **że na każdej ulicy patroluje po dwu zamiejscowych policjantów w hełmach i jeden policjant lwowski.** Na większych ulicach patroluje po kilka posterunków. Do drobnych zajść doszło m. in. w parku Kościuszki przed pewną mleczarnią. Stan rannego **Sójki** znacznie się pogorszył, natomiast **Zamorski ma się dużo lepiej** i życiu jego niebezpieczeństwo nie zagraża. — W kościele OO. Jezuitów odbyło się nabożeństwo za duszę **śp. Grotkowskiego** z udziałem ciała profesorskiego. W nabożeństwie wzięły udział bardzo liczne rzesze publiczności.

KOMUNIKAT URZĘDOWY.

Lwów. (PAT). Noc z 29 na 30 listopada w całem mieście przeszła zupełnie spokojnie. Zanotowano jedynie wypadek **wybicia szyb w mieszkaniu dra Hemmerlinga przy ul. św. Zofji 40.** Stan zdrowia akademika Böhma i Zamorskiego, przebywających w szpitalu, nie budzi obaw.

UCZELNIE WARSZAWSKIE NIE CZYNNE.

Warszawa, 30. 11. (Telef. wł.). Dziś w hallu i salach Politechniki Warszawskiej doszło do zajść między studentami Polakami a studentami Żydami. W związku z tem rektor prof. Chrzanowski zwołał posiedzenie małego Senatu. Po naradzie postanowiono zawiesić wykłady aż do odwołania. W ten sposób w dniu dzisiejszym zawieszone były wykłady na Uniwersytecie, na Politechnice, w Wyższej Szkole Gospodarstwa Wiejskiego i w Wyższej Szkole Handlowej.

MANIFESTACYJNY POCHÓD.

Poznań, PAT. Dzisiaj przedpołudniem odbyło się w kaplicy Domu Akademickiego żałobne nabożeństwo za duszę ś. p. Grodkowskiego, który zginął śmiercią tragiczną we Lwowie. Po nabożeństwie w gmachu uniwersytetu **odbył się wiec ogólno-akademicki z udziałem zgórą 2.000 studentów.** Na wiecu wygłoszono szereg przemówień. Po wiecu młodzież ruszyła przez miasto chodnikami wznosząc okrzyki antyżydowskie. **Spokoju nie zakłócono.** Pochód po przejściu przez miasto powrócił przed gmach uniwersytetu i **tam się rozwiązał.**

Francja nie zapłaci Ameryce więcej niż sama otrzyma od Niemiec.

Paryż, 30 listopada. Premjer Herriot odrzuca stanowczo podjęcie w Izbie dyskusji nad wnioskiem Marina, oświadczając, że dyskusja nie jest pożądana, dopóki rokowania z Ameryką nie zostaną zakończone. Pozatem Herriot zapewnia, że decyzja w sprawie raty grudniowej nie zostanie podjęta bez uprzedniego zwrócenia się w tej sprawie do parlamentu. Wniosek Marina żąda, **aby Izba oświadczyła, że Francja nie nałoży na swych podatników ciężarów wynikających z układu dłużnego, o ile Niemcy zwolnione zostaną od spłat reparacyjnych. — Francja w żadnym wypadku nie zapłaci Ameryce więcej, niż sama otrzyma od Niemiec.** Nie godzi się również Francja na żadne koncesje w dziedzinie bezpieczeństwa lub taryf celnych wzamian za redukcję lub skreślenie długów wojennych.

Gdyby się komisja wypowiedziała przeciw wnioskowi, Marin zamierza **wnieść go na plenum Izby przez zebranie 50 podpisów. Herriot zapowiedział postawienie w tym wypadku kwestji zaufania.**

Senator Berenguer, który wraz z Mellonem podpisał układ francusko-amerykański zamieszcza w „Agence Economique et Financiere" artykuł, w którym z całą stanowczością wypowiada się **przeciwko jakiemukolwiek przekazywaniu pieniędzy francuskich do Ameryki, natomiast radzi aż do chwili zakończenia rokowań złożyć ratę grudniową w Banku Francuskim w formie zablokowanego konta.**

Anglja zapłaci ratę grudniową.

Londyn, 30 listopada. **Rada ministrów na dwugodzinnem posiedzeniu zajmowała się wczoraj wieczór opracowaniem treści noty do rządu amerykańskiego, która w głównych zarysach została ustalona. Pozostaja jeszcze do opracowania drobniejsze szczegóły, co do których na wczorajszem posiedzeniu nie osiągnięto porozumienia. Dzisiejsza prasa poranna sądzi, że rata grudniowa zostanie Ameryce zapłacona nie w dolarach, lecz w złocie.**

KONFERENCJE HERRIOTA Z DAVISEM.

Paryż, 30 listopada. Premjer Herriot odbył wczoraj wieczór trzecią zkolei konferencję z delegatem amerykańskim **Norman Davisem.** Rozmowa prowadzona była w obecności ministra wojny **Paul Boncoura. „Petit Parisien" dowiaduje się, że dzięki darowi przekonywania Herriota i gotowości Davisa do osiągnięcia porozumienia doszło do zbliżenia obu poglądów.**

Hitler nie chce mówić z Schleicherem.

Berlin 30 listopada. Zapowiadane na dziś przed południem **spotkanie ministra Reichswehry v. Schleichera z Hitlerem, nie doszło do skutku, ponieważ Hitler nie przyjechał do Berlina.** Po wielu różnych domysłach stwierdzono ostatecznie, **że Hitler wyjechał wczoraj wieczór do Weimaru** i — jak z kół narodowo-socjalistycznych donoszą, — nie kwapi się wcale do rozmowy, uważając, iż jest bezcelowa. **Mimo wszystko v. Schleicher spodziewa się, że Hitler przyjedzie wieczór do Berlina. Decyzja prezydenta Rzeszy w sprawie nominacji kanclerza, zapowiadana na dziś w południe, została odroczona.**

Dlaczego pojechał do Weimaru?

Berlin, 30 listopada. Nawiązując do zawodu, jaki Hitler sprawił Schleicherowi z powodu nieprzybycia do Berlina, organ narodowo-socjalistyczny **„Angriff"** pisze:

Wbrew oczekiwaniom Hitler nie przyjechał dziś przedpołudniem do Berlina. Ponieważ po stronie przeciwnej wciąż jeszcze nie zdecydowano się na postawienie sprawy interesu narodowego przed antypatjami osobistemi, nie można zrozumieć, w jakim celu miałby być prowadzone nowe pertraktacje. To też Hitler uważa walkę przedwyborczą w Turyngji za rzecz ważniejszą niż konferencje z Schleicherem i dlatego pojechał do Weimaru.

Konferencja przywódców hitlerowców w Weimarze.

Berlin 30 listopada. Nastawienie sfer miarodajnych jest dziś takie, że czyni wrażenie, jakoby wczorajszy jedynego zbawienia od Hitlera i wprost zabiegały o jego łaskę.

„Angriff" w swem wydaniu nocnem pisze, że jeśli dotychczasowy kurs sfer miarodajnych nie ulegnie zmianie to **wszelkie rozmowy z Hitlerem nie będą miały żadnej wartości.** Pozatem dziennik wyraża powątpiewanie, aby Hitler myślał wogóle o przyjeździe do **Berlina.** Wobec takiego stanu rzeczy, nie należy się spodziewać rychłej decyzji prezydenta **Hindenburga.**

W Weimarze odbyła się dziś konferencja przywódców narodowych socjalistów. **Wzięli w niej udział Hitler, Goebbels, Frick, Goering i Boehm. W sprawie tej nie wydano żadnego komunikatu.**

—o—

Który z profesorów przeciw autonomji?

„Głos Nauczycielski" organ Związku Nauczycielstwa Polskiego podaje szczegóły obrad Państwowej Rady Oświecenia Publicznego nad projektem ograniczenia autonomji szkół wyższych. Głosowanie było jawne, gdyż pod swym nazwiskiem głosujący umieszczał słowo „tak" lub „nie". Przeciw wnioskowi głosowali: prof. Estreicher, prof. Kutrzeba, prof. Pawłowski, prof. Chrzanowski, ks. Szwejnic, ks. Noryszkiewicz, prof. Sołtan, prof. Nawroczyński i prof. Sierpiński. Nazwiska głosujących za wnioskiem nie zostały odczytane. Wiadomo jednak, że profesorów uczelni wyższych głosujących za wnioskiem było pięciu. Sądząc z dyskusji byli to: prof. St. Zakrzewski, prof. Walek-Czernecki, prof. St. Ehrenkreutz, prof. Z. Czerny oraz prof. Michalowicz albo prof. Mikułowski-Pomorski.

PROJEKT USTAWY APTEKARSKIEJ.

Warszawa, 30. 11. (Telef. wł.). W Ministerstwie Opieki Społecznej opracowywany jest obecnie projekt ustawy aptekarskiej. Projekt ten znajduje się w stadjum uzgadniania z innemi ministerstwami oraz zainteresowanemi organizacjami. W ostatnich dniach projekt przesłano Polskiemu Powszechnemu Towarzystwu Farmaceutycznemu dla zaopinjowania.

MIN. BECK W WARSZAWIE.

Warszawa, 30. 11. (PAT). Dzisiaj o godz. 17.50 przybył do Warszawy p. minister Beck, w towarzystwie swego sekretarza p. Dembickiego.

REKOLEKCJE NA JASNEJ GÓRZE KSIĘŻY B. WIĘŹNIÓW SOWIECKICH.

Częstochowa 30. 11. (Telef. wł.). Na Jasnej Górze **odbyły trzydniowe rekolekcje następujący księża, b. więźniowie sowieccy, którzy powrócili niedawno do Polski: ks. Bol. Samicki,** ks. Marjan Sokołowski, ks. Bazyli Stysło, ks. Wiktor Krzywienczyk, ks. Teod. Prokopowicz, ks. Zygmunt Życki i ks. dziekan Jan Świder, b. administrator diecezji po ks. biskupie Mańkowskim. **Na intencję rekolektantów odprawioną została z inicjatywy częstochowskiej Sodalicji Marjańskiej Msza św. w kaplicy Cudownego Obrazu, w czasie której przystąpili oni do Stołu Pańskiego.**

—o—

Warszawa, 30. 11. (Telef. wł.) Z początkiem tygodnia przybędzie do Warszawy delegacja sowiecka w celu przeprowadzenia ostatecznych pertraktacyj w sprawie przedłużenia na dalszy trzyletni okres umowy Sowpoltorgu.

Warszawa, 30. 11. (Telef. wł.) Sąd w Gdańsku skazał na grzywnę 200 guldenów **przywódcę hitlerowców Foerstera,** b. członka Reichswehry za grożenie gwałtem przedstawicielom władz. Jest to oddźwięk sprawy zabójstwa radnego socjalistycznego Gruhna przez hitlerowca Rudnickiego.

5 DNI PRACY W TYGODNIU.

Warszawa, 30. 11. (Telef. wł.). Z Cincinatti w Stanach Zjednoczonych donoszą, że obradujący tam kongres związków robotniczych powziął postanowienie żądania wprowadzenia w przemyśle 5-dniowego tygodnia i 6-godzinnego dnia pracy. **Prezes związków robotniczych William Green oświadczył, że robotnicy nie cofną się nawet przed gwałtownemi środkami w dążeniu do spełnienia powyższego żądania.**

KATASTROFALNY WYBUCH BENZYNY.

Zagrzeb 30 listopada. W pewnej kopalni w Hrastniku koło Lublany wydarzył się wybuch zbiornika benzyny przy lokomobili, wskutek czego **6 robotników zostało zabitych, a 3 odniosło ciężkie rany.**

—o—

Porto Alegre. (PAT). Na kolonji polskiej Marianna Pimentel, 42-letni Piotr Jastowski zabił trzema strzałami rewolwerowemi 76-letniego Piotra Bratkowskiego. Bratkowski należał do pierwszych, przybyłych tu emigrantów polskich i był bardzo szanowany przez rodaków.

KAZIMIERZ N. GOŁBA. 174

W cieniu wielkiej legendy.

POWIEŚĆ.

Istotnie, pogrzeb miał arcyksiążęcy. Tak chowano wszystkich niekoronowanych członków, habsburskiego domu. Sam cesarz, dziadek zmarłego, cesarzowa, księżna Parmy, liczni arcyksiążęta i arcyksiężne z całym dworem wzięli udział w żałobnych ceremonjach. Widziano przytem w galowym stroju księcia Metternicha.

Wystąpiła również arystokracja Wiednia, długie rzędy kleru i pułk księcia z oficerami, którzy mieli czarne przepaski na rękach.

Etykiecie stało się zadość.

Ale tłumy, co liczniej, niż zwykle, tłoczyły się wzdłuż ulic, któremi kondukt przeciągał, dobrze wiedziały, że to nie byle Habsburga wiodą do grobu, ale na wieczny spoczynek podąża Napoleona syn, prawdziwy Bonaparte! Nietylko wśród kolonji francuskiej błyszczały łzy, nietylko!...

Wszak to Tyranja grzebać miała zmarłą Wolność!

Złożono go w cesarskiej krypcie pod kapucyńskim kościołem na Neuer Markt w trzeciej od wejścia komorze, gdzie spocząć miał wkrótce już w roku 1835, cesarz Franciszek, a w 1847 księżna Parmy, Marja - Luiza.

Nie upomnieli się Francuzi o trumnę, która została w kapucyńskiej krypcie przy trumnach dziadka i matki...

Lecz przyszedł czas, że cała Europa i świat cały z Francją na czele hołd złożył największemu z Cezarów.

Był to rok 1840.

Książę Joinville, Ludwika - Filipa syn, z królewską flotą francuską popłynął przez morze dalekie ku tej skalistej wysepce, na której żywota dokonał ów korsykański orzeł.

I zaszumiały wtedy morza lazury, gdy im dano nieść trumnę olbrzyma, piramidy wstąpiły na góry i patrzyły nań wieków oczyma — jak pisał Juljusz Słowacki.

„On przeczuwał, że przyjdzie godzina, co mu kamień grobowy rozkruszy, ale myślał, że ręka go syna w tym grobowcu podźwignie i ruszy i łańcuchy zeń zdejmie zabójcze i na ojca proch zawoła: ojcze“...

Stało się jednak inaczej. „Obce twarze zajrzały do lochu...“

A Żandarm Europy, pogromca polskiego powstania, car Mikołaj I-szy, przysłał do Paryża olbrzymie bloki czerwonego fińskiego marmuru na sarkofag wielkiego imperatora pod kopułą kościoła Inwalidów.

Aby spoczął godnie „nad brzegami Sekwany wśród tego ludu francuskiego, który tak gorąco umiłował“.

Pogrzebu takiego nikt nie miał w historji.

— — — — — — — — — — —

Kiedy 21 strzałów oddały działa i wysoki jak piętro rydwan z ciałem cesarskiem w sześciu trumnach zamkniętem, ruszył z pod Łuku Triumfalnego Etoile olbrzymi orszak, jakiego dotąd nie widziano, popłynął główną aleją Pól Elizejskich ku placowi i mostowi Concorde, udało się studentowi Sorbony i zarządcy emigranckiej bibljoteki Dawidowskiemu wprowadzić na szczyt Łuku żonę i najstarszego 6-letniego synka.

Kiedy tam stanęli obok olbrzymiego transparentu, przedstawiającego Napoleona w stroju koronacyjnym, stojącego między genjuszami Wojny i Pokoju, ujrzeli w blaskach grudniowego słońca całą świetność jego pośmiertnego triumfu.

Wszystkie dzwony Paryża grały hymn spiżowy, co rwał echem przez świat. Jak okiem sięgnąć, płynęły rzeki mundurów i las nieprzejrzany sztandarów. Obok armji królewskiej szła druga, z inwalidów i weteranów złożona, nieśmiertelna już na kartach historji Wielka Armja. A wokół cała Francja, mało, z całej Europy przybysze...

Cała emigracja... nawet Hotel Lambert... i ten, co nienawidził Cesarza — Czartoryski...

Pokolenie Hamletów oddawało cześć Mocy!

Szli za Mickiewiczem, „urodzeni w niewoli, okuci w powiciu“ — pomni, że jedną wiosnę wielką mieli w życiu...

Szli wpatrzeni w Niego, co płynął nad nimi w górze, wśród orłów złotych, sztandarów cesarstwa i cyfr „N“, płonących w słońcu, w otoczy wieńców laurowych.

Dla tych, co na Łuku stali Triumfalnym, była to oddalająca się fala potężnego odpływu. Z wyżyn Etoile zlewała się w dół, ku panoramie świetnego miasta, ku wielkiemu obeliskowi z Egiptu na tle kamiennej grupy Tuileries i Louvre'u, z poza której dźwigały się w niebo ścięte wieże katedry Notre - Dame, a dalej kopuła Panteonu. Wzrok jednak ślizgał się w prawo ponad wstęgę Sekwany obok zimowej szarości Marsowego Pola, ku tej bliższej kopule Inwalidów, pod którą spocząć miał On.

— Zdawaćby się mogło — rzekł wówczas Dawidowski do żony, cały przejęty majestatem chwili — że to cesarstwo wskrzeszone! Wszędzie orły empire'u, wszędzie dawne sztandary, a wielkie „N“ rozciąga ramiona nad Francją!

— To jakby nasz biedny książę — odszepnęła pani Danuta — na tron tu został przywrócony i on ojca w triumfie sprowadza.

— A jednak został tam...!

— Jakże mu obco być musi, jak cicho! W podziemie głos dzwonów nie leci, ni promień słońca nie wpada.

— Pod tą kopułą spocząć mogli obaj... tu, nad Sekwany brzegami! Nie grób to jest, lecz świątynia! Mauzoleum wielkiego narodu!

— Tak pragnął, biedny... tak się o to modlił... Czy to kiedykolwiek się ziści?

— — — — — — — — — — —

Nad Paryżem szalały dzwony.

KONIEC.

Za dział ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Wydawca za „Głos Narodu“ Skę z ogr. odpow. K. Holeksa. Redaktor odpowiedz. Dr Józef Warchałowski. Drukarnia „Głosu Narodu“ pod zarz. R. Farka.